Kraków
PT.Biblioteka Jagiellońska

Dziś dodatek: Wiadomości Akademickie

Numer zawiera 12 stron

Nr. 50 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, sobota 20 lutego 1932 Rok XXXVI

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·80
z dostawą do domu . zł. 6·10
na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 6·10
za granicą zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 30,** w nadesłanem i w nekr **gr. 50,** w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 70,** pod nagłówkiem na pierwszej stronie **zł. 1·—.** Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 10,** kupno i sprzedaż słowo **gr. 12,** matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5.** Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 15.** — Nr. Konta w P. K. O. 150.55). — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzynarodowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Ukraińcy przeciwko osadnictwu żołnierskiemu.

W ostatnich dniach teren sejmowy jest widownią ostrej kampanji separatystów ukraińskich przeciwko wniesionej przez ministra reform rolnych ustawie, uzupełniającej ustawodawstwo o wyposażenie w ziemię żołnierzy armji polskiej z r. 1920.

Separatyści ukraińscy, do których przyłączył się, występując w niesłychanej wręcz formie, poseł białoruski Jeremicz, podnieśli wielkie larum z powodu tej ustawy, określając ją sprzecznie z rzeczywistością jako podstawę pod dalszą kolonizację wojskową na kresach wschodnich. Zgodnie ze swoją taktyką wnieśli sprawę do Ligi Narodów, obecnie zaś oburzają się na min. Kozłowskiego za to, że nie chce z nimi prowadzić dyskusji nad ustawą, odsyłając ich na forum genewskie. Nowa ta, a niepoczytalna kampanja separatyzmu ukraińskiego przeciwko rządowi polskiemu świadczy o tem, że czynniki separatystyczne niczego nie chcą się nauczyć i nie są zdolne do zmiany metod, które dopiero przed kilku tygodniami zgotowały im na forum genewskiem tak ciężką porażkę.

Jasną jest rzeczą, że przedstawiciele Ukraińców, jako mniejszości etnicznej, nie mają najmniejszej podstawy do zwalczania projektu ministerstwa reform rolnych. Nie otwiera on nowego procesu społecznego, ale zamyka i reguluje proces już dokonany. Po r. 1920 państwo polskie podjęło akcję wyposażenia w ziemię żołnierzy, którzy wzięli udział w wojnach niepodległościowych. Ziemię tę otrzymali oni na kresach wschodnich, ale nie kosztem włościaństwa miejscowego; otrzymali ją bowiem z dóbr państwowych, lub należących do wielkiej własności. Kolonizacja przybrała zresztą niezbyt znaczne rozmiary.

Ustawodawstwo regulujące ową kolonizację żołnierską miało pewne luki, które usuwa wniesiony obecnie projekt ustawy. Zmierza on do uzgodnienia stanu ustawowego ze stanem faktycznym w tych wypadkach, w których niezgodność tych stanów zawiniły luki i braki obowiązującego ustawodawstwa.

Minister Kozłowski i mówcy z obozu rządowego podnieśli, że proces kolonizacyjny jest już ukończony, że nie chodzi o nową kolonizację. Proces ten zamknięty jest już także w stosunku osadników do regionu, na którym się osiedlili. Żołnierze osadnicy stali się w całej pełni obywatelami tego regionu. Kolonizacja żołnierska wniosła na ziemie wschodnie element państwowo twórczy i wyrobiony społecznie, który w pracy społecznej nad podniesieniem gospodarczem i kulturalnem terenów kresowych odegrały rolę elementu kadrowego. Między osadnikami a miejscową ludnością ukraińską, czy białoruską nawiązały się węzły serdecznego współżycia i współdziałania. Także znamienną rzeczą jest, że ostatni atak sejmowy przeciwko osadnictwu żołnierskiemu prowadzony jest przez przedstawicieli separatyzmu z dzielnicy małopolskiej, której to osadnictwo nie objęło; przedstawiciele ludności Wołynia i Polesia do tej napaści nie przyłączyli się, albowiem na tych terenach kwestja osadnictwa żołnierskiego nie budzi żadnych tarć i fermentów. Tylko jeden poseł białoruski przyłączył się do kampanji, podjętej przez separatystów małopolskich; jest to odosobniony dziś przedstawiciel separatyzmu białoruskiego, który stracił zupełnie silny jeszcze w roku 1926 oddźwięk w białoruskich masach ludowych. Agresja separatystów sejmowych na osadnictwo żołnierskie jest prowadzona nie w imię interesów ludności miejscowej, tylko w imię importowanych interesów politycznych grup separatystycznych.

Owa kampanja, w której separatyści małopolscy do spółki z p. Jeremiczem objęli lutnię po Bekwarkach komunistycznych (dotychczas bowiem kampanję przeciwko żołnierzom-osadnikom prowadziły najzażarciej komunistyczne organizacje kresowe), daje też w pierwszym rzędzie wyraz nienawiści separatyzmu ukraińskiego do armji polskiej, która w r. 1920 walczyła jednak nietylko o wolność Polski, ale i o niepodległość ukraińskiej republiki ludowej.

Agresja ta nie może zmienić i przekreślić tego faktu, że na ziemiach wschodnich, na obszarach Wołynia, Polesia i Białej Rusi ideały separatystyczne już doszczętnie zbankrutowały, porzucone przez ludność, organizującą się pod skrzydłami Rzplitej. Małopolska forteca separatyzmu ukraińskiego całkiem bezskutecznie bombarduje te tereny kartaczami demagogji, wysyłanemi ze Lwowa, czy też z sali sejmowej.

Oficerowie niemieccy w armji chińskiej.

Zdaniem prasy berlińskiej kierują on całą akcją strategiczną.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lutego. (G). Z Berlina donoszą: „12-Uhr-Blatt" podaje szereg informacyj o oficerach niemieckich w sztabie armji chińskiej. Na czele oficerów niemieckich w Chinach (jest ich podobno 30) stoi **były generał Wetzel, który przyjął w Nankinie stanowisko po doradcy rządu chińskiego pułk. Bauerze.** Przeważna część oficerów niemieckich stacjonowana jest w Szanghaju, kilku zaś przebywa w Nankinie. Według twierdzenia Japończyków, **Niemcy są strategicznymi kierownikami oporu Chińczyków przeciw armji japońskiej.**

Oficerowie niemieccy nie noszą mundurów, tylko ubrania cywilne. Przydzieleni są do poszczególnych grup chińskich.

Oni to opracowali plan obrony i posunięcia strategiczne.

Na żołdzie chińskim znajdować się też ma niemiecki specjalista od karabinów maszynowych.

Painleve tworzy gabinet.

Paryż. 18 lutego. (PAT.) **Prezydent republiki powierzył Painlevemu misję tworzenia gabinetu.**

Paryż. 18 lutego. (PAT.) **W związku z otrzymaniem misji utworzenia gabinetu, Painleve rozpoczął konferencje. M. in. rozmawiał z Lavalem, Tardieu i Herriotem. Dalsze kroki Painleve'a uzależnione są od decyzji, jaką powezmą poszczególne grupy parlamentarne na dzisiejszych zebraniach.**

=□=

Hindenburg — Hitler — czy ktoś trzeci.

Kto zwycięży w wyborach na prezydenta republiki niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lutego. (G.) Z Berlina donoszą: W związku z nadchodzącemi wyborami prezydenta Rzeszy, we wszystkich kołach politycznych odbywa się sumowanie miljonowych cyfr, wynikających z obecnej sytuacji polityczno-partyjnej.

Liczą się tu z tem, że kandydatura Hindenburga zjednoczy 17—18 miljonów wyborców, a kontrkandydaci Hindenburga mogą zdobyć łącznie nie więcej niż 15 milj. głosów.

W tym wypadku Hindenburg zostałby wybrany już w pierwszem głosowaniu.

Kandydatura Hitlera wydaje się ostatnio mało prawdopodobną, z uwagi na nieuregulowane sprawy jego obywatelstwa. W sytuacji zajść mogą jednak w ostatniej chwili pewne zmiany.

Ks. Oskar Hohenzollern kandydatem na prezydenta Rzeszy.

Berlin. 18 lutego. (PAT.) Odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu partji niemiecko-narodowej, w którem uczestniczył wybrany ostatnio członek zarządu książę Oskar pruski, **syn b. cesarza Wilhelma.**

Przewodniczący partji niemiecko-narodowej **Hugenberg oświadczył, że przynależność ks. Oskara pruskiego do stronnictwa niemiecko-narodowego przywiązania stronnictwa niemiecko-narodowego do domu Hohenzollernów.**

W wyniku obrad zarząd złożył na ręce Hugenberga decyzję w sprawie kandydatury na wybory prezydenta.

Berlin. 18 lutego. (PAT.) Socjalistyczny „Vorwaerts" donosi, że **Hugenberg zaproponuje partji narodowo-socjalistycznej i Stahlhelmowi księcia Oskara pruskiego jako wspólnego kandydata opozycji narodowej na prezydenta Rzeszy.**

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu partji niemiecko-narodowej **książe Oskar pruski oświadczyć miał już gotowość przyjęcia kandydatury.**

=□=

Debata nad zmianą ustroju.

JAKI WINIEN BYĆ SKŁAD SENATU.

Warszawa. 18 lutego. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej obradowano nad referatem posła Seidlera o składzie senatu.

W dyskusji zabrał głos **poseł Szablewski** (BBWR.), wygłaszając dłuższe przemówienie, występując jako zwolennik reprezentacji Związków gospodarczych w senacie. Mówca pragnie nowego typu człowieka w ciałach ustawodawczych. Jest to reforma dotycząca nietylko zmiany konstytucji, ale w pewnej mierze i zmiany ustroju państwa. Mówca uzasadniał swoje poglądy przykładami z dziedziny polityki i ekonomji.

W konkluzji mówca wysuwa propozycje, aby senat składał się ze 150 senatorów, w tem dwie piąte reprezentantów politycznych, dwie piąte reprezentantów zawodowo - gospodarczych i jedna piąta z nominacji prezydenta. Dwie piąte wybiera rolnictwo, przemysł, handel, rzemiosło, prasa i wolne zawody przez swoje organizacje zawodowe, uznane przez państwo za instytucje prawno-publiczne.

Przedsiębiorstwa państwowe i monopole.

DYSKUSJA W KOMISJI SENACKIEJ.

Warszawa. 18 lutego. (PAT.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa na wczorajszem wieczornem posiedzeniu obradowała nad budżetem przedsiębiorstw państwowych. Sprawozdawca senator Karłowski omówił działalność oraz budżety poszczególnych przedsiębiorstw państwowych. Nad referatem rozwinęła się dyskusja, w której poszczególni senatorowie zwrócili uwagę, aby przedsiębiorstwa skomercjalizowane w działalności swej nie szkodziły przemysłowi prywatnemu.

Wyjaśnień szczegółowych udzielał minister Zarzycki, następnie senator Zaczek zreferował

budżet monopoli państwowych.

P. **wiceminister skarbu Jastrzebski** podkreślił, że **prace nad zespoleniem wszystkich monopoli w każdym resorcie ministerjalnym są w toku.** Dąży się do zmonopolizowania nietylko sprzedaży ale i produkcji. Przechodząc do monopolu spirytusowego wiceminister podnosi, że **wskutek wzmożenia zastosowania spirytusu do produkcji, ceny muszą być dostosowane do siły płatniczej i muszą ulec przesunięciu.**

Łódź ucieka od dolara.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 lutego. (G.) Łódź żyje pod znakiem ucieczki od dolara. Wiadomości o zmniejszeniu ustawowego pokrycia dolara nastraszyły kupców i ciułaczy, którzy **wymieniają dolary na złote polskie. Również kapitaliści łódzcy wycofują wkłady dolarowe z banków, zamieniając je na złotowe.**

W Łodzi sprzedaje się dolary po 8.87.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w chwili ciężkiego ciosu z powodu straty śp. Męża i Ojca naszego, pospieszyli z pociechą i ostatnią przysługą, składamy szczere „Bóg zapłać".

Zarazem serdecznie dziekujemy lekarzowi Kasy Chorych JWP. dr. Mironowi Wachnianinowi za życzliwe zajęcie się chorym w czasie długiej choroby oraz JWP. dr. Stanisławowi Mokrzyckiemu za nadzwyczajną opiekę lekarską w ostatnich dniach życia ukochanego Zmarłego. 547

Rodzina Raindlów.

Generalny atak na traktat wersalski.

„Rozbrojeniowa mowa" delegata Niemiec w Genewie.

Genewa, 18 lutego. (PAT.). Jako pierwszy mówca w dzisiejszej dyskusji ogólnej zabrał głos delegat Niemiec Nadolny, który w dłuższem przemówieniu omawiał propozycję niemiecką. (Treść propozycji podajemy poniżej). Delegacja niemiecka nie przedkłada uzupełnienia do projektu konwencji, ale osobny plan, który powinien być dyskutowany obok projektu przygotowanego przez komisję przygotowawczą.

Streściwszy następnie propozycję niemiecką

Nadolny wysunął w sposób wyraźny żądanie rewizji Traktatu Wersalskiego,

mianowicie jego postanowienia o rozbrojeniu Niemiec. **Nowa konwencja, która będzie przyjęta przez konferencję musi zastąpić postanowienia traktatów pokojowych dotyczących rozbrojenia.**

Liga Narodów twierdzi Nadolny — nie może pozwolić, **by jeden z członków Rady Ligi był poddany specjalnym ograniczeniom** w jednej z najważniejszych dziedzin działalności Rady.

Reprezentacja niemiecka występuje także przeciwko tezie bezpieczeństwa. Wymagania bezpieczeństwa nie mogą uniemożliwiać rozbrojenia. **Tylko rozbrojenie gwarantuje bezpieczeństwo.** Bez ciężkich armat nie byłoby bombardowania, a gdyby nie było rewolwerów nie byłoby wypadków.

ROZMOWA P. NADOLNEGO Z MIN. ZALESKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 lutego. (B). Z Genewy donoszą: Dziennikarze zgromadzeni licznie w gmachu konferencji rozbrojeniowej, obserwowali z zainteresowaniem scenę, kiedy ambasador niemiecki Nadolny natychmiast niemal po zakończeniu swego przemówienia wyszedł z kuluarów i podszedł do obecnego tam ministra Zaleskiego.

Min. Zaleski, który wysłuchał całego przemówienia p. Nadolnego, wygłoszonego w języku francuskim, na czas tłumaczenia tej mowy na język angielski wyszedł do kuluarów. Ambasador Nadolny rozmawiał z ministrem Zaleskim przez czas dłuższy, przechadzając się po palarni.

Gotowi rozbroić się... na papierze.

Budżetu wojskowego redukować nie chcą.

JAK WYGLĄDAJĄ PROPOZYCJE ROZBROJENIOWE NIEMIEC.

Genewa, 18 lutego. (PAT.) Dziś ogłoszone zostały niemieckie propozycje rozbrojeniowe. W uwagach wstępnych delegacja niemiecka oświadcza, że Niemcy są rozbrojone i że ich rozbrojenie powinno stanowić linję wytyczną dla rozbrojenia wszystkich członków Ligi. Propozycja oświadcza, że zdaniem rządu niemieckiego mogą odtąd istnieć tylko systemy rozbrojenia jednakowe dla wszystkich państw.

Propozycja niemiecka obejmuje **zniesienie obowiązkowej służby wojskowej,** w razie gdyby ona nie miała miejsca, ograniczenie wyszkolenia rezerw, zakaz używania policji i żandarmerji w służbie wojskowej, zakaz ciężkiej artylerji poza fortecami, ograniczenie kalibru armat wewnątrz fortec, zakaz czołgów, ustalenia dla każdej kategorji broni maksymalnej cyfry dla każdego państwa, zakaz budowy i utrzymania fortów w pobliżu granic, ograniczenie tonażu okrętów wojennych, zupełne zniesienie lotnictwa wojskowego, zniszczenie materjału lotniczego, zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej, jak również przygotowań do takiej wojny.

Co się tyczy ograniczenia budżetów wojskowych, delegacja niemiecka sprzeciwia się temu kategorycznie.

Ten ostatni punkt zasługuje na uwagę, gdyż **Niemcy sprzeciwiają się tu metodzie ograniczenia zbrojeń, uważanej za najbardziej skuteczne przez wszystkie delegacje.** Zwraca również uwagę pominięcie przez delegata Niemiec idei umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego. Za umiędzynarodowieniem wypowiedziało się szereg delegacyj.

=□=

Strajk w kopalniach węgla zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego

SPOKOJU NIGDZIE NIE ZAKŁÓCONO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lutego. (G.) Donoszą z Sosnowca: Strajk górników rozpoczął się dziś o godz. 6 rano. W ciągu nocy na kopalniach usiłowano urządzać masówki, policja jednak do tego nie dopuściła.

Po wyjechaniu nocnej szychty, wszystkie kopalnie należące do Rady Zjazdu Przemysłowców stanęły, zachowując jedynie obsługę maszyn i pomp.

Strajk objął 27.000 górników,

t. j. prawie wszystkie kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Na sześciu największych kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wyznaczono na dziś i jutro świętówki, wskutek czego kopalnie te nie zaliczają się do strajkujących.

Kopalnie t. zw. małe, które nie należą do Rady Zjazdu, a stanowią własność poszczególnych osób a nie towarzystw, pracują normalnie. W kopalniach tych umowy nie zmieniono. Kopalnie te zatrudniają **1500 robotników.**

Rada Zjazdu ocenia ilość strajkujących na pierwszej zmianie na 3600 ludzi.

W Zagłębiu Krakowskiem strajk ma przebieg analogiczny.

W Jaworznie powstrzymało się od pracy 3.265 górników.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Kierownicy akcji strajkowej dążą do wywołania strajku również w przemyśle metalowym.

Ustawa o zgromadzeniach uchwalona w trzeciem czytaniu w komisji.

Warszawa. 18 lutego. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej pod przewodnictwem wicemarszałka Polakiewicza przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu rządowy projekt ustawy, zmieniającej rozporządzenie prez. Rzplitej o ewidencji kontroli ruchu ludności.

Następnie komisja przyjęła w trzeciem czytaniu rządowy projekt ustawy o zgromadzeniach. Po głosowaniu przedstawiciele Klubu Narodowego, PPS., Ludowego i Ukraińskiego złożyli deklarację, że będą zwalczali ustawę wszelkiemi możliwemi środkami, gdyż uważają ją za ustawę kagańcową.

P

Rozalja z Sanderskich Homme

wdowa po doktorze medycyny

przeżywszy lat 87, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16 lutego 1932 w Kończakach nowych.

Odprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy odbyło się we czwartek dnia 18 b. m. o godz. 12-tej w południe po odprawieniu nabożeństw w kaplicy w Kończakach starych, o czem zawiadamiają krewnych Przyjaciół i Znajomych

Córka, zięć, wnuki i prawnuk.

W Kończakach nowych 16 lutego 1932.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 18 lutego. (Tel. wł.). **Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 19 bm.:** Polesie, Wołyń, Małopolska Wschodnia: Chmurno, miejscami opad śnieżny. W ciągu dnia rozpogodzenie. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północne, potem zachodnie.

KOMUNIKAT DLA SPORTÓW ZIMOWYCH.

Na całym obszarze górskim panowała pogoda pochmurna, z opadami śnieżnemi, jedynie w Tatrach było pogodnie. Grubość szaty śnieżnej nie uległa większej zmianie.

Stan śniegu: Cieszyn 20 cm. puszysty, Krynica 78 cm., Szczawnica 60 cm. Żegiestów 65 cm. puszysty. Zakopane Muzeum 59 cm., Sanatorjum Wojskowe 66 cm., Nowy Targ 48 cm. puszysty, Hala Gąsienicowa 136 cm., Morskie Oko 188 cm., Łysa Polana 80 cm. Dolina Kościeliska 69 cm., wszędzie śnieg puszyssty, Truskawiec 27 cm., Sianki 122 cm., Skole 52 cm., Orów 75 cm., Worochta 50 do 65 cm. puszysty. Mandżurja.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 18 lutego br. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 749,36 temperatura —7,4, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 750.78 temperatura —5,4, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barom. 750,64 temperatura —8,4.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Nowe insygnia orderu „Orła Białego“.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 lutego. (B.) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu znajduje się m. in. nowelizacja ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych, nowelizacja ustawy w sprawie powołania Państwowej Rady Kolejowej, kilka sprawozdań komisyjnych, kilka wniosków poselskich, wreszcie pierwsze czytanie 10 rządowych projektów ustaw.

Wśród tych projektów ustaw znajduje się projekt zmiany ustawy o ustanowieniu orderu Orła Białego.

Wprowadzona zostaje mianowicie gwiazda orderowa złota, gwiazda orderowa srebrna oraz łańcuch orderowy złoty.

W uzasadnieniu do tego projektu czytamy, że 9 lat praktyki orderowej wykazało **szczupłość skali wyższych odznaczeń polskich** z **punktu widzenia naszej polityki zagranicznej.** Potrzeba było niejednokrotnie wskutek tego dokonywać wyłomu w zasadzie rezerwowania Orła Białego dla głów państw i nadawać ten najwyższy order niektórym premjerom a nawet ministrom spraw zagranicznych (Grandi Marinkovic). Projekt ten tworzy niejako drugi stopień hierarchiczny w orderze Orła Białego, mianowicie przez dodanie do dotychczasowych insygniów łańcucha i gwiazdy orderowej złotej. Order o dotychczasowych insygniach mógłby być w pewnych okolicznościach nadawany szefom rządów, ministrom spraw zagranicznych oraz akredytowanym w Polsce ambasadorom. Order Orła Białego łącznie z łańcuchem i gwiazdą złotą mógłby być nadawany naczelnikom państw obcych.

O ile uwzględniono postulaty inwalidów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 lutego. (B) Jak się dowiadujemy, renty inwalidów niskoprocentowych nie ulegną zmianom.

Wszyscy inwalidzi, którzy dotąd pobierali zaopatrzenie, będą je otrzymywali w dalszym ciągu. Natomiast rząd projektuje pewne oszczędności przez zróżniczkowanie rent inwalidzkich drogą wprowadzenia klasyfikacji miejscowości. Wysokość renty zasadniczej ustalona będzie dla trzech grup miejscowości. Inwalidzi, zamieszkali w miejscowościach zaliczonych do I. klasy, otrzymywaliby renty w dotychczasowej wysokości.

Jednocześnie, jak słychać, Rząd wziął pod uwagę postulaty przedstawicieli inwalidów w sprawie nadawania inwalidom koncesyj, zatrudniania ich w przedsiębiorstwach państwowych, oraz w sprawie bezgotówkowej kapitalizacji rent drogą nadawania inwalidom wojennym ziemi.

Polański wkrótce opuści więzienie.

Warszawa. 18 lutego. (PAT.). Wczoraj Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną złożoną przez prokuratora przeciwko wyrokowi Sądu Apelacyjnego zmniejszającemu karę sprawcy zamachu bombowego na poselstwo sowieckie Polańskiemu z 10 na trzy lata więzienia. Wobec tego Polański wkrótce opuści więzienie.

ZA FAŁSZOWANIE ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

Wiedeń, 18 lutego. (PAT.). W procesie o fałszowanie polskich znaczków pocztowych zapadł wczoraj wyrok, mocą którego oskarżony Wagner skazany został na jeden rok więzienia, Lewin na 9 miesięcy.

Wagner został ponadto skazany na wydalenie z granic Austrji.

=□=

Ostrzeżenie!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że p. Metzger Józef, dawny nasz akwizytor, obecnie z Wydawnictwem naszem niema nic wspólnego i za jakiekolwiek wystąpienia jego w naszem imieniu — nie ponosimy odpowiedzialności.

ADMINISTRACJA „SŁOWA POLSKIEGO“.

Kraj o 20-tysięcznej armji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lutego. (B). Z Genewy donoszą: Dziś ogłoszono oficjalnie serję dalszych danych poszczególnych państw o stanie uzbrojenia. Dane te dotyczą m. in. Egiptu, Kuby, Wenezueli i Litwy.

Litwa podaje, że posiada 19.466 ludzi armji lądowej z tego 1463 oficerów. W lotnictwie posiada Litwa 769 ludzi, w tem 104 oficerów.

=□=

Mandżurja niezależnem państwem.

Ustrój... republikańsko-monarchistyczny.

JAK SIĘ USTOSUNKOWUJE JAPONJA DO NOWEGO PAŃSTWA.

Tokio, 18 lutego. (PAT.). W Mukdenie proklamowano niezależne państwo mandżurskie. **Ustrój nowego państwa stanowi formę pośrednią między republiką i monarchją.**

Na czele stoi stały komitet wykonawczy. W skład nowego państwa wchodzą prowincje: Mukden, Kiryn, Hej-Lung-Kiang, a także okręg Je-Hol. Omawiając powstanie nowego państwa mandżurskiego, przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że **Japonja uzna państwo mandżurskie tylko w razie, jeżeli będzie ono miało wszelkie cechy państwa niezależnego.**

Sympatje opinji były podzielone pomiedzy Japonję i Chiny. Obecnie Japonja utraciła te sympatje.

„Times“ wzywa Japonję do umiarkowania.

Londyn, 18 lutego. (PAT.). „Times“ występuje dziś z apelem do Japonji wzywając ją do umiarkowania. Naród japoński a zwłaszcza japońscy marynarze i żołnierze uczynili wiele błędów. **Łagodne protesty i wezwania stanowią ostatnie słowo Ligi oraz zainteresowanych mocarstw.** Opinja publiczna dotychczas nie chciała pójść za tymi, którzy domagali się doraźnych kroków przeciwko Japonji.

Chińskie okopy ciągną się tysiącami kilometrów.

Szanghaj, 28 lutego. (PAT.). Dzisiejsze zebranie delegatów Chin i Japonji nie dało żadnych rezultatów.

Generał chiński Fen oświadczył, że jest najzupełniej niemożliwem zgodzić się na żądania Japonji, która żąda zniesienia fortów w Wusung i Tao-Szan i usunięcia wszystkich woisk chińskich na 20 klm. od Szanghaju i ujścia rzeki Wang - Pu.

Jak donoszą z Nankinu, Chińczycy zdecydowani są bronić każdego zajmowanego terytorjum. Wzdłuż linji kolejowej Tson-Tsin—Pu-Kou i Wu-Haj budowane są okopy, ciągnące się na tysiące kilometrów.

Szanghaj, 18 lutego. (PAT.). W środkowej części koncesji międzynarodowej nastąpił wybuch bomby, który wyrządził znaczne szkody. Wskutek wybuchu jeden Chińczyk został zabity a czterech ranionych.

Czwartek — dniem obrad senatu.

Debata budżetowa rozpocznie się 29 stycznia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lutego. (B.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto szereg konwencyj międzynarodowych i projektów ustaw ratyfikacyjnych, poczem

sen. Loewenherz

przedstawił ustawę o **ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej o ułatwieniach w komunikacji kolejowej między Prusami Wschodniemi a innemi państwami w tranzycie przez Polskę, obszar Gdańska i resztę Niemiec i naodwrót** w komunikacji Niemiec ze wszystkiemi państwami w tranzycie przez Polskę.

Referent podkreślił, że projekt ten jest jeszcze jednym wymownym dowodem pokojowego usposobienia Polski, która czyni zadość życzeniom Niemiec. Ustawa usuwa najlżejszy choćby cień podejrzenia, że Polska czyni choćby jakiekolwiek utrudnienia w komunikacji tranzytowej. Ustawa jest dowodem dalszej naszej ofiarności dla utrzymania dobrych stosunków z Niemcami, a **czynimy to w duchu wysuwanego przez Polskę w Genewie postulatu rozbrojenia moralnego.** Gdyby i inne państwa w ten sposób postępowały, to przyczyniłoby się to do usunięcia kryzysu zaufania. Projekt ustawy przyjęto bez zmian.

Po przyjęciu jeszcze innych konwencyj, przyjęto bez zmian ustawę o nowelizacji dekretu, dotyczącego przedsiębiorstwa PKP., nowelę do ustawy o mierniczych przysięgłych i nowelę **o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych przez wojnę.**

Przy tej ustawie rozwinęła się dłuższa dyskusja. Sen. Pawłykowski (ukr.) twierdził, że naród ukraiński odbudował się sam.

Minister robót publ. Norwid-Neugebauer sprostował nieścisłości w przemówieniu sen. Pawłykowskiego. Województwa, o których sen. Pawłykowski mówił, zostały odbudowane z daniny lasowej prawie w całości. **W województwie tarnopolskiem procent budowli nieodbudowanych wynosi niecałe 10, w stanisławowskiem niecałe 6, w lwowskiem niecałe 3,** w białostockiem i w wileńskiem jest nieco wyższy, bo dochodzi od 24 do 28.

Następne posiedzenie senatu odbędzie się we czwartek, 25 bm. Marsz. Raczkiewicz zaproponował przyjęcie czwartku jako dnia przeznaczonego z reguły na posiedzenia senatu. Dodatkowo posiedzenia odbywałyby się i w piątek. **Debata budżetowa rozpocznie się w senacie 29 bm.**

Towarzysz słynnego lotnika złodziejem.

N. Jork. 18 lutego. (PAT.) Aresztowano tu Karola Levina, który odbył z Chamberlinem lot transatlantycki w roku 1927.

Stoi on pod zarzutem sprzeniewierzenia 100 akcyj Tow. American Telefon, które zginęły w roku 1930.

Policja pozwoliła Levinowi pozostać chwilowo w klinice, gdzie kończy kurację po złamaniu nogi.

Jak wiadomo Levin bezpośrednio po locie transatlantyckim wmieszany już był w pewną aferę finansową.

Zima w Grecji.

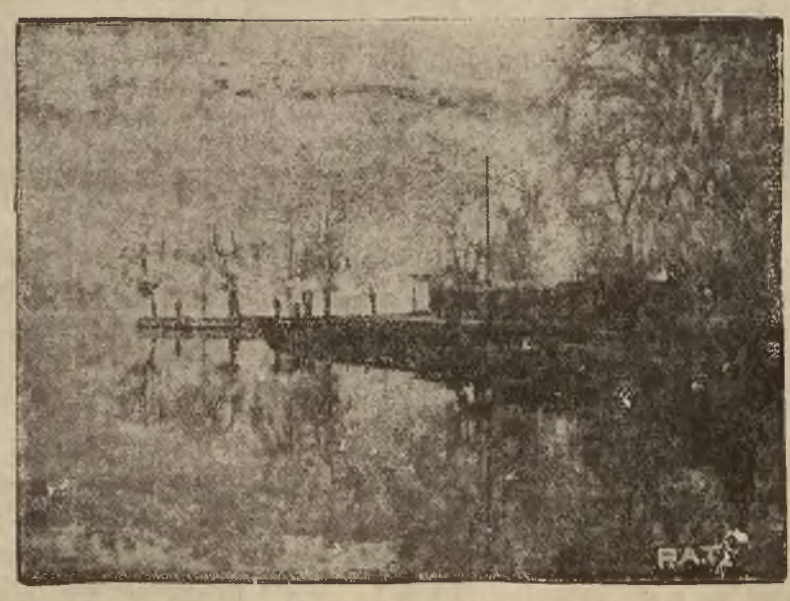

Podziękowanie.

Mąż mój dr. Leopold Wołowicz, profesor gimnazjalny we Lwowie **ubezpieczył się na życie w Tow. Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ“ S. A. we Lwowie, Akademicka 7,** na dol. 3000. Jakkolwiek ubezpieczenie istniało **zaledwie kilkanaście miesięcy,** wymieniona instytucja **wypłaciła mi pełną kwotę ubezpieczeniową** w sposób, który służyć może jako wzór, bo w kilka dni po wniesieniu potrzebnych dokumentów.

Uważam tedy za swój miły obowiązek wyrazić Dyrekcji Oddziału we Lwowie Towarzystwa Ubezpieczeń **„PRZEZORNOŚĆ“ S. A.** za rychłe i nader kulantne załatwienie — publiczne jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Z tego też powodu **Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ“** polecam wszystkim jak najgoręcej.

Marja ze Zwisłockich WOŁOWICZOWA.

Lwów, Snopkowska 35.

Pierwsze czytanie 13-tu projektów ustaw na plenum sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 lutego. (B). Po przyjęciu noweli do ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom — przystąpiono do **nowelizacji ustawy o Najw. Trybunale Administracyjnym,** którą referował poseł Świeżawski.

W projekcie chodzi o usunięcie lub i braków. Środkiem ku temu jest wprowadzenie pełnego przymusu adwokackiego oraz nowego systemu opłat.

W dłuższej dyskusji zabierali głos prawnicy: z Klubu Nar. pos. Nowodworski, z Klubu Lud. pos. Krysa, z Koła Żyd. pos. Sommerstein. Odpowiadał im sprawozdawca pos. Świeżawski, przedstawiając rozwój tej sprawy od początku istnienia N. T. A.

W OBRONIE PRODUKCJI CUKRU.

Sejm przyjął następnie konwencję o **wystawach międzynarodowych,** a potem nowelę do rozporządzenia o **środkach słodzących.** Nowela o środkach słodzących ma na celu ukrócenie przemycania sacharyny do Polski.

Przemyt sacharyny do Polski wynosi rocznie około 88 ton, a ponieważ sacharyna jest słodsza 500 razy od cukru, przeto konsumcja cukru w Polsce zmniejsza się o 44 tysięcy ton, co daje stratę dla skarbu państwa 55 milionów złotych rocznie. Prócz tego zmniejsza się i zasiew buraków.

Przystąpiono następnie do pierwszego czytania 13 nowych projektów ustaw. Kilka projektów wywołało dłuższą dyskusję, która trwała kilka godzin.

ROMANSE PANA DUBOIS.

Przy **ustawie o likwidacji Komitetu Floty Narodowej** zabrał głos pos. Dubois z PPS., który na temat likwidacji tego komitetu wykombinował cały romans. Podczas przemówienia jego padały z ław BBWR. różne okrzyki, jak „majtek“ itd.

P. Dubois zapytuje czy Komitet Floty Narodowej rozwiązuje się dlatego, aby pieniądze Komitetu przeszły do min. przemysłu i handlu.

W odpowiedzi p. Dubois zabrał głos

minister przemysłu i handlu Zarzycki,

zbijając wszystkie jego zarzuty. Podkreśla, że Komitet Floty Narodowej otrzymał z ministerstwa 670.000 zł. subwencji, z czego 360.000 tytułem zwrotu. Zmuszony ciasnotą budżetu minister zażądał zwrotu sumy. Decyzja o oddaniu pieniędzy została powzięta przez pełny komitet. Projekt ustawy niema na celu przekreślenia dotychczasowej akcji, będzie ona prowadzona dalej w innej formie. Pożyczka, którą wycofano, została rzeczywiście zużyta. Pieniądze te wzięto z subwencji ministerstwa na żeglugę, w celu upłynnienia w chwili, gdy żegluga będzie ich potrzebowała. Minister Zarzycki oświadczył, że nowy projekt ma na celu to, by czynników rządowych nie angażować w pracy, która wymaga stałego nadzoru. Towarzystwo, któremu ta praca będzie powierzona, pracować będzie jak wszystkie inne towarzystwa, drogą propagandy, zbierania składek, tylko prawdopodobnie z lepszym skutkiem od dotychczasowego.

Zabierał głos jeszcze raz **p. Dubois,** poczem **marsz. Świtalski** oświadczył: Byłem jednym z inicjatorów tej ustawy zwłaszcza ze względu na to, że nie chciałem być wciągany w dyskusje z tytułu piastowania zaszczytu prezesa Komitetu Floty Narodowej. Oczywiście (tu zwraca się marsz. Świtalski do p. Dubois) może pan mówić o mnie jako o prezesie komitetu, ale to jest tylko kwestja pańskiego taktu.

Pos. Sanojca: Ale smarkaterja tego nie rozumie.

Przemawiał jeszcze w tej sprawie **pos. Minkowski,** poczem marszałek odesłał ustawę do komisji morskiej.

REGULOWANIE PRODUKCJI ROPY.

Przy projekcie ustawy o regulowaniu produkcji olejami skalnemi, zabierał głos **pos. Rybarski,** twierdząc, że przez tę ustawę podkopuje się zasadę, na której opiera się ustrój kapitalistyczny.

Pos. Ciołkosz oświadczył m. in., że Syndykat Naftowy zawiódł nawet w eksporcie, gdyż na rynkach zagranicznych nie występuje jednolicie. P. Ciołkosz zacytował w swem przemówieniu list otwarty producentów ropy, ogłoszony w „Słowie Polskiem“.

Przy ustawie o **kredytach dodatkowych na r. 1931—32** przemawiał pos. Piotrowski. Po pierwszem czytaniu **ustawy o spłacie zaległości podatkowych i ustawy o samorządzie w województwach zachodnich,** posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie **w piątek po południu.**

Dar dla Muzeum Narodowego w Warszawie.

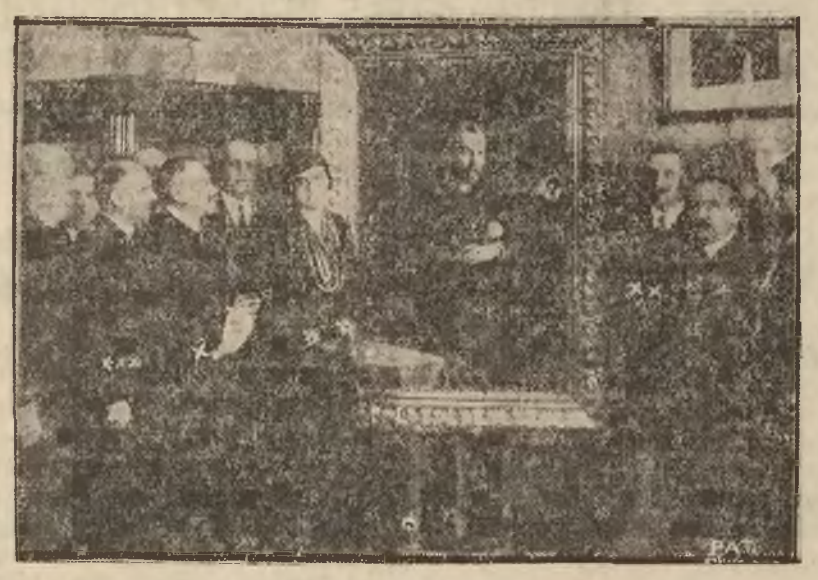

Polski Związek Prawników Kresowców wręczył wczoraj Muzeum Narodowemu obraz pędzla mistrza Podkowińskiego, przedstawiający ś. p. Konrada Dymowskiego, pierwszego prezesa Związku. Obraz wręczył prezes Komitetu uczczenia pamięci ś. p. Dymowskiego sędzia Sądu Najwyższego p. Konrad Berezowski (x). W imieniu Muzeum przyjął portret dyrektor Muzeum p. Gembarzewski (xx).

Rozruchy w Saragossie i Sewilli.

Saragossa. 18 lutego. (PAT.) Doszło tu do starcia zbrojnego pomiędzy strajkującymi a policją. Strzelanina trwała z górą godzinę.

Trzy osoby zostały zabite, 11 odniosło ciężkie rany. Aresztowano 36 osób

W Sevilli aresztowano wczoraj z górą 100 osób, za usiłowanie grabieży.

Minister Ghika godzi się całkowicie na tezy ministra Zaleskiego.

Genewa. 18 lutego. (PAT). W ogólnej dyskusji na konferencji rozbrojeniowej zabrał wczoraj głos rumuński minister spraw zagranicznych Ghika.

Wskazał on, że ostatni mówcy nie przynieśli żadnej korzystnej zmiany w stosunku międzynarodowym w sensie utworzenia wzajemnego zaufania. Raczej przeciwnie nieufność wzrasta i zatruwa atmosferę międzynarodową.

To też min. Ghika **przyłącza się całkowicie do zdania ministra Zaleskiego w sprawie rozbrojenia moralnego.** Polski minister spraw zagranicznych uznał z całą jasnością — mówił Ghika — że **zorganizowanie moralnego rozbrojenia stanowi podstawowy warunek rozbrojenia wojskowego** i wskazał jego główną linję w memorandum z września ub. r.

Minister Ghika popiera projekt francuski. Właśnie dziś w epoce brutalnego egoizmu konieczne jest istnienie siły pozostającej na usługach Ligi Narodów.

W dziedzinie problemów rozbrojeniowych min. Ghika przyłącza się do uwag ministra Zaleskiego w sprawie potencjału wojennego.

Po ministrze Ghika przemawiał delegat Austrji Klügel, który zaznaczył, że Austrja domaga się równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

Leaderzy stronnictw francuskich o sytuacji przesileniowej.

Paryż. 18 lutego. (PAT). Prezydent Doumer kontynuował wczoraj narady z przewódcami stronnictw.

Pierwszy przyjęty był Malvy przewodniczący komisji budżetowej Izby. Przewodniczący partji soc. **Bluni,** oświadczył, że socjaliści żądają jedynie wolnych wyborów dokonanych pod **normalnym rządem.**

Przewodniczący prawicy **Marin** opowiedział dziennikarzom, jak

w poczekalni prezydenta wspólnie z Blumem i Herriotem próbowali utworzyć gabinet zjednoczenia, lecz z powodu Bluma usiłowania te były bez rezultatu.

Marin powiedział, że rząd powinien powstać z łona izby nie senatu.

Herriot wskazał, że misję utworzenia gabinetu należałoby powierzyć jakiejś wybitniejszej osobistości. Gabinet ten wybrany byłby głównie z łona senatorów i miałby za zadanie przeprowadzenie budżetu oraz dokonanie wyborów w duchu ścisłej neutralności. Po wyborach gabinet podałby się do dymisji.

Paryż. 18 lutego. (PAT.) Minister **Tardieu** miał oświadczyć, że **poprzeć będzie kandydaturę Paul Boncoura na** stanowisko premjera, z którym gotów jest współpracować. (Na str. 1 podajemy dalsze wiadomości o sytuacji przesileniowej).

Z DNIA.

ZGON PROF. A. SULIGOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 lutego. (G). Wczoraj zmarł w Warszawie Adolf Suligowski, profesor honorowy Uniwersytetu warszawskiego, wybitny prawnik, b. prezes warszawskiej Rady miejskiej. Dożył on sędziwego wieku zgórą 80 lat. Za bibljografję prac prawniczych otrzymał śp. Suligowski dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu lwowskiego.

WARSZAWSCY URZĘDNICY MIEJSCY GROŻĄ STRAJKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 lutego. (G). Związek urzędników miejskich w Warszawie zwołuje na piątek zebranie delegatów wszystkich urzędów miejskich, celem zaprotestowania **przeciw niewypłaceniu poborów lutowych.** Na zebraniu tem ma być postawiony magistratowi trzydniowy termin, po upływie którego **w razie niewypłacenia pensyj, miałby nastąpić strajk włoski.**

Wyprawa po złodziejski talizman.

Czortków. 18 lutego. (PAT.) Onegdaj przed sądem w Czortkowie toczyła się rozprawa przeciwko M. Koruszekowi i P. Begarowi o to, że w Uhryniu obok Czortkowa w nocy **rozkopali grób śp. Ludwika Balickiego, zmarłego śmiercią samobójczą w tym celu, aby wydostać z ciała samobójcy kawał tłuszczu, z którego wytopiona miała być świeca. Świeca ta miałaby być talizmanem podczas wypraw złodziejskich.**

Sąd skazał oskarżonych jednego na karę 1 miesiąca aresztu, drugiego na dwa tygodnie.

37.000 WIĘŹNIÓW W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lutego. (G). Ostatnie zestawienia statystyczne wykazują, że ogólna liczba więźniów w Polsce wynosi około 37.000. W tej liczbie znajduje się poważny odsetek więźniów krótkoterminowych.

RÓWNOCZEŚNIE DWA POŻARY.

Lwów, dnia 18 lutego.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Włodzimierza Szworena (Piaskowa 6) zapaliła się podłoga. Wezwana straż pożarna pod kierownictwem oficera Kociumbasa rozebrała kuchnię i wyrąbała podłogę, poczem ogień ugasiła.

Równocześnie zaalarmowano straż pożarna wiadomością, że przy ul. Kazimierzowskiej 35 pali sie całe piętro. Na miejsce wyjechał cały pozostały tabor tj. 4 motopompy i wozy pomocnicze pod kierownictwem nacz. Cieckiewicza. W rzeczywistości paliła się belka w jadalni właściciela kamienicy Mojżesza Markusa. Po wyrąbaniu części podłogi ogień stłumiono.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

POLAND
(1914—1931).

(Poważne studjum publicysty angielskiego o Polsce).

Dla przeciętnego Anglika Polska jest wciąż jeszcze krajem egzotycznym. Wie on o niej znacznie mniej, niż o środkowej Afryce, a to, co wie, często pochodzi ze źródeł nam nieżyczliwych lub wrogich. Czem się to tłumaczy?

Bynajmniej nie brakiem zainteresowania dla Polski, które zatacza coraz szersze kręgi w Anglji, nie ograniczając się tylko do kół politycznych. Przyczyny tego zjawiska szukać raczej należy gdzieindziej. Po pierwsze — w konserwatyzmie angielskim, który z trudem przyzwyczaja się do nowych faktów, nie obchodzących go bezpośrednio. Po drugie— w niedostatecznej własnej obsłudze informacyjnej prasy angielskiej o Polsce. Zaznaczyć przytem należy, że cały świat anglo-saski korzysta bardzo obficie z materjału, dostarczanego przez niemieckie agencje informacyjne, rozporządzające doskonałym aparatem technicznym. — Rzecz prosta, wiadomości o Polsce, przepuszczane przez filtr berliński, dają wykoszlawiony obraz tego, co się u nas dzieje.

To też z prawdziwem zadowoleniem powitać należy pojawienie się obszernego i bezstronnego studjum o Polsce, pióra wybitnego publicysty angielskiego p. Roberta Machray'a. Autor, który niedawno napisał podobne studjum o Małej Entencie („The Little Entente“), postawił sobie za zadanie skreślić w sposób jak najbardziej objektywny rozwój wewnętrznych i zagranicznych stosunków Rzeczypospolitej, poprzedzając go dwoma rozdziałami o roli naszej podczas wojny europejskiej. — Praca jego ukazała się przed kilku tygodniami p. t. „Poland 1914—1931“ w wydawnictwie znanej firmy londyńskiej George Allen & Unwin. Jest ona dla czytelnika angielskiego taką samą rewelacją, jak znane dzieło Lorda D'Abernona o naszem zwycięstwie w roku 1920.

Oparta na własnych obserwacjach i dokumentach historycznych, ujmuje ona rzeczowo i wszechstronnie nasz twórczy dorobek państwowy po odzyskaniu niepodległości, rolę Polski, jako czynnika pokoju, naszą konsolidację wewnętrzną (gospodarczą i polityczną). Wyczerpująca znajomość tematu, którą nieczęsto spotykamy u cudzoziemców, piszących o Polsce, trafna analiza i szerokie ujęcie procesu odbudowy Polski pod kątem widzenia doniosłości jego dla stabilizacji pokojowej Europy, umiejętne opracowanie bogatego materjału (na 424 stronicach) pozwalające obcemu czytelnikowi zorjentować się w rozwoju naszych stosunków wewnętrznych, wreszcie wysoki poziom publicystyczny — wszystko to składa się na całość w najwyższym stopniu interesującą. Jest to pierwsze tego rodzaju dzieło o Polsce, które ukazało się w języku angielskim. Posiada ona tak wielkie zalety, że warto byłoby przetłumaczyć je na język polski, by nasza opinja publiczna wiedziała, jak bezstronny obserwator obcy zapatruje się na nasze sprawy.

Prawda o Polsce z trudem toruje sobie drogę do Anglji. P. Machray podkreśla to w przemowie do swej książki, pisząc, iż przez długi czas istniało w Anglji wrażenie, że Polska jest krajem agresywnym, militarystycznym, skłonnym do podbojów. Wrażenia te, podsycane przez wrogów Polski, wprowadziły wielu w błąd. P. Machray przyznaje się, iż należał do ich liczby, i dopiero po bliższem zapoznaniu się z polityką Polski, zrozumiał, jak fałszywe były jego poglądy.

„Otwarte granice na wschodzie i zachodzie — pisze on — zmuszają Polskę do utrzymywania znacznej armji, przeznaczonej jedynie dla celów obronnych. Tym samym celom służą jej sojusze z Francją i Rumunją. Jest rzeczą zrozumiałą, że Polska broni traktatów pokojowych, które są podstawą nowej Europy“.

P. Machray nazywa Polskę bastionem cywilizacji zachodniej i potężnym czynnikiem równowagi europejskiej oraz pokoju światowego.

„W osobie marszałka Piłsudskiego — czytamy dalej — posiada ona wodza i wychowawcę, opiekuna i przewodnika. Europa ma niemniej do zawdzięczenia marsz. Piłsudskiemu, niż Polska, jego bowiem genjusz wojskowy zdobył zwycięstwo w decydujących bitwach z Sowietami w sierpniu i wrześniu r. 1920. Niemniej stwierdzonem jest, iż marsz. Piłsudski dzięki swemu coup d'etat w r. 1926 wydobył Polskę z bezwładu jałowego (sterile) parlamentaryzmu i natchnął swych rodaków nowem męstwem i wiarą w wielką przyszłość ich ojczyzny. W krytycznych chwilach depresji światowej, jaką przeżywamy, można zaufać marsz. Piłsudskiemu oraz jego współpracownikom, iż potrafią oni sterować nawą państwową Polski z zimną krwią, przenikliwością i determinacją“.

Należy życzyć, by książka p. Machray'a znalazła szerokie rozpowszechnienie w świecie anglosaskim. Jest ona najlepszą odpowiedzią na różne złośliwe bzdury, wypisywane o naszych stosunkach wewnętrznych i zagranicznych przez wrogą nam propagandę.

Z PRASY RUSKIEJ.

Profesor Studyński a G. P. U.

Sensacyjny list otwarty wydawcy „Czerwonej Kałyny“ do prezesa Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki we Lwowie

Prezes Tow. Naukowego im. Szewczenki we Lwowie, członek wszechukraińskiej Akademji Nauk w Kijowie, w swoim czasie prezes Ukraińskiej Narodowej Rady we Lwowie, dr. K. Studyński, emer. profesor lwowskiego uniwersytetu — ma w nacjonalistycznych kołach ukraińskich opinję zdeklarowanego zwolennika Rosji sowieckiej, a jego serdeczne stosunki z lwowskim konsulatem sowieckim są uważane za publiczną tajemnicę. — Ostatnio na łamach prasy ukr. wybuchła nowa bomba przeciw prof. Studyńskiemu.

Przed jakimś czasem powrócił z Sołowieckich wysp okrężną drogą pewien młody zadnieprzański Ukrainiec, któremu cudem udało się zbiec stamtąd. Swoje przeżycia ogłosił on w trzech tomach wspomnień, wydanych przez kooperatywę „Czerwona Kałyna“ we Lwowie. Pamiętniki spotkały się z bardzo przychylną oceną tak w ruskiej jak i polskiej prasie.

Niepodobało się to lwowskiemu konsulatowi sowieckiemu. Za wszelką cenę postanowiono odszukać autora i jego prawdziwe nazwisko.

W związku z tem dyrektor wydawnictwa „Czerwona Kałyna“ Piotr Postoluk, były oficer ukr. galicyjskiej armji ogłasza w „Dile“ nr. 36, następujący list otwarty do prof. K. Studyńskiego:

„Od dłuższego czasu dochodziły mnie, jako dyrektora wydawnictwa „Czerwona Kałyna“ wieści, że prezes Naukowego Towarzystwa im. T. Szewczenki wypytuje rozmaitych obywateli, jakie jest prawdziwe nazwisko jednego z autorów, którego książkę wydała „Czerwona Kałyna“. Ten autor jest uciekinierem z Nadnieprzańskiej Ukrainy, prześladowanym i szczególnie znienawidzonym przez rząd bolszewicki.

Przed kilkoma dniami zwrócił się prof. Studyński do pewnego mego znajomego z propozycją, aby ten wystarał się dla niego o fotografję wspomnianego autora. Dla wyjaśnienia tej przedziwnej propozycji podał prof. Studyński jako motyw, że jeden ze znanych wybitnych naddnieprzańskich działaczy potrzebuje tej fotografji od niego (dr. Studyńskiego) dla stwierdzenia prawdziwości pewnych zarzutów przeciw owemu uciekinierowi. Dla zaspokojenia swego sumienia zwróciłem się niezwłocznie do owego naddnieprzańskiego działacza z zapytaniem, czy faktycznie prosił on p. Studyńskiego o tę fotografję. Ów działacz oświadczył mi, że nie zwracał się do prof. Studyńskiego o tę fotografję (bo jest mu wcale niepotrzebna i wogóle nigdy nie interesował się owym uciekinierem), przeciwnie prof. Studyński był u niego i starał się dowiedzieć od niego, jakie jest prawdziwe nazwisko owego emigranta i wydostać jego fotografję.

Otóż rzecz jasna, że powody jakie podał p. Studyński dla usprawiedliwienia swoich poszukiwań za fotografją i nazwiskiem owego emigranta — są nieprawdziwe.

Ze względu na stanowisko dr. K. Studyńskiego, jako prezesa najwyższej naukowej instytucji, sądzę, że ta sprawa powinna być wyjaśniona, dla społeczeństwa tembardziej, że starania o odkrycie prawdziwego nazwiska i fotografji owego emigranta — są we Lwowie powszechnie znane.

Dlatego wzywam prof. Studyńskiego, aby odpowiedział publicznie:

1) Na co potrzebne mu były fotografja i prawdziwe nazwisko, prześladowanego przez agentów GPU ukraińskiego emigranta?

2) Dlaczego podał on nieprawdziwe powody gwałtownych poszukiwań za fotografją?

3) Jakie właściwie motywy są prawdziwe?“

List kończy p. Postoluk wnioskiem, że o ile p. Studyński nie da publicznej odpowiedzi, będzie można przeciw niemu podnieść bardzo ciężkie zarzuty.

30-lecie Filharmonji warszawskiej.

Z okazji 30-ej rocznicy założenia Filharmonji Warszawskiej odbył się wielki koncert orkiestry filharmonicznej pod batutą E. Młynarskiego, jednego z założycieli Filharmonji. Koncert odbył się pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej, który też zaszczycił go swoją obecnością. — Na zdjęciu naszem widzimy fragment z sali Filharmonji podczas koncertu. U dołu na lewo widzimy przy stoliku dyrygenta p. E. Młynarskiego (3), u góry w loży P. Prezydenta Rzplitej (1) i P. Prezesa Rady Ministrów A. Prystora (2).

Głos jugosłowiańskiego przyjaciela Polski.

Wybitny uczony jugosłowiański i znawca literatury polskiej, profesor uniwersytetu zagrzebskiego dr. Franciszek Ileszić, (o którego jubileuszu pisaliśmy w lecie ub. r.), zabiera zawsze głos, kiedy uważa, że gdziekolwiek postąpiono w stosunku do Polski niesprawiedliwie. W tych wypadkach przemawia w naszej obronie, używając całej swej znajomości spraw polskich. Już kilka razy przytaczaliśmy te enuncjacje prof. Ileszicia, dziś zaś możemy zanotować nowe wystąpienie w tej dziedzinie. Oto Ileszić zamieścił w styczniowym numerze praskiego miesięcznika „Slovansky Przehled“ odpowiedź na błędne twierdzenia niejakiego Hryszkiewicza, żyjącego w Pradze. Białorusina, który w temże piśmie napisał, że nazwa „kresy wschodnie“, to sztucznie przez rząd polski wynaleziony termin dla ziem ruskich i ośmielił się tę nazwę porównać do osławionego wytworu rządów carskich „Kraj priwislanskij“ (!). Owe twierdzenia p. Hryszkiewicza obfitowały i w inne jeszcze błędy, zdradzające tak całkowitą ignorancję autora, że z polskiej strony nie uważano całkiem za potrzebne na nie reagować. Nasz jugosłowiański przyjaciel jednak, w swej szlachetnej polonofilskiej gorliwości, pośpieszył z repliką do redakcji praskiego czasopisma, słusznie wyjaśniając, iż nazwa „kresy wschodnie“ ma swą ustaloną od wieków tradycję w Polsce. Ileszić występując w czeskiem piśmie (nie po raz pierwszy) w naszej obronie, odał nowy piękny listek do wieńca swych zasług dla Polski.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące

19 lutego 1932

Piątek

Konrada † Sd.

Jutro: Nicefora

Wschód słońca 6.45

Zachód 16.54

TEATR WIELKI.

Piątek 19 II o godz. 8 „Sen nocy letniej“
Sobota 20 II o godz. 4 „Sen nocy letniej“ (dla młodzieży szkolnej).
Sobota 20 II o godz. 8 „Sen nocy letniej“
Niedziela 21 II o godz. 3.30 „Pajace“ i „Rycerskość wieśniacza“, opera Leoncavalla.
Niedziela 21 II o godz. 8 „Sen nocy letniej“.
Środa 24 II o godz. 7.30 „Traviata“, opera Verdi'ego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 19 II o godz. 8 „Święty płomień“.
Sobota 21 II o godz. 8 „Święty płomień“.
Niedziela 21 II o godz. 4 „Roxy“.
Niedziela 21 II o godz. 8 „Święty płomień“.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 19 II o godz. 8 „Czar walca“.
Sobota 20 II o godz. 8 „Królowa nocy“. (Premjera.)
Niedziela 21 II o godz. 4 „Czar walca“. (Ceny zniżone.)
Niedziela 21 II o godz. 8 „Królowa nocy“

KINOTEATRY.

APOLLO: „Dwa serca biją w walca takt“.
CASINO: „Trader Horn“.
CHIMERA: „Księżna Tarakanawo“.
GRAŻYNA: „Tragedja na Mont Blanc.
KOPERNIK: „Bal w operze“.
LEW: „Dwa serca biją w walca takt“
MARYSIEŃKA: „Czwórka piechurów“.
MIRAŻ: „Strzała Erosa“.
OAZA: „X. 27“.
PALACE: „W mrokach wielkiego miasta“.
PAN: „Sewilla, miasto miłości“.
PASAŻ: „Macistes w piekle“
RAJ: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“...
STYLOWE: „Kajdany namiętności“, oraz „Napowietrzni piraci“.
SŁOŃCE: „Biały murzy i „Władca przestworza“.
UCIECHA: Harry Peel, „6 tygodni wśród apaszów“.

=□=

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwartą jest wystawa zbiorowa studjów i pejzaży artysty-malarza prof. Feliksa M. Wygrzywalskiego, obejmująca ponad 100 prac tego znakomitego artysty, oraz kolekcja prac graficznych znanej artystki Janiny Nowotnowej. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 po poł.

=□=

— **Opera.** Niedzielne popołudniowe przedstawienie „Pajace“ i „Rycerskości wieśniaczej“ utrzymane będzie na najwyższym poziomie artystycznym z udziałem znakomitej Plałówny, mistrza Mossakowskiego, pp. Kisielewskiej, Czarneckiego, Wrońskiego i Worcha, pod dyrekcją p. Dołżyckiego. Miłą niespodzianką dla sympatyków naszej opery będzie występ Ewy Bandrowskiej w operze Verdi'ego „Traviata“ w środę 24 b. m.
Przedstawienia operowe rozpoczynają się stale o godz. 7.30.

=□=

— **Posiedzenie Koła Lwowskiego T. N. S. W.** odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali szkolnej III Gimn. im. St. Batorego. Na porządku dziennym referat dr. Zygm. Mysłakowskiego, profesora Uniw. Jagiell. z Krakowa: „Główne cele wychowania w ujęciu ze stanowiska nowszej psychologji i socjologji wychowania“. Goście-nauczyciele mile widziani.

— **Z Sokoła-Macierzy.** W sobotę 20 b.m. o godz. 19.30 w Langówce I p. ul. Zimorowicza 8 odbędzie się w czasie pogadanki sportowej odczyt mjr. Nowakowskiego p.t. „Z dywizją syberyjską przez Mandżurję, Japonję, Ocean Indyjski, Suez, Gibraltar do Polski“.

— **Związek Legjonistów Polskich** podaje do wiadomości, że 6 marca b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku przy ul Leona Sapiehy 26 — nadzwyczajne walne zgromadzenie tylko członków Spółdzielni mieszkaniowo-budowlanej „Osiedle“ — a nie członków całego Oddziału lwowskiego.

— **„Wrażenie z tygodniowego pobytu w Moskwie“**, odczyt pod tym tytułem wygłosi znana literatka p. Elżbieta Dębicka w sobotę 20 b.m. o godz. 19 w sali T. S. L. przy ul. Czarnieckiego 1 II p. Prelegentka brała udział w odbytym w Moskwie kongresie międzynarodowym psychotechnicznym. Cały dochód ze wstępów (2 zł., 1 zł. i 50 gr.) przeznaczony na cel „Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo“.

=□=

— **Nakryte źródło „czerwonych“ ulotek.** Na podstawie poufnych informacyj policja inwigilowała Mojżesza Fuchsa. Rzeczywiście przytrzymano go na ulicy z walizą. W walizie tej miał on matryce drukarskie ulotek komunistycznych. Podczas rewizji, przeprowadzonej u niego w domu, znaleziono wiele bibuły, gotowej do druku. Wyśledzono drukarnię, która załatwiała robotę ulotek Fuchsa. Była to drukarnia Hermana Szapiry (Wagowa 11). Opieczętowano ją, a jej właściciela zamknięto. Aresztowano również szereg kolporterów przygotowanej bibuły, m. i. brata Fuchsa — Izaaka, który miał już gotowy bilet do wyjazdu na prowincję.

— **„Czerwony“ transparent komunistów,** przewieszony wpoprzek ulicy Źródlanej znalazła wczoraj policja. Skończyło się na zdjęciu agitacyjnej płachty z drutów, na których była zawieszona.

— **Porwanie dolarów.** Do mieszkania Fanny Margulies (Boczna Kingi 6) przyszedł jakiś osobnik, przedstawiając się jako przysłany przez jej syna z Ameryki z czekiem na wysoką sumę w dolarach. Zażądał podpisania kwitu i wydania mu reszty 10 dolarów. Gdy Margulisowa, chcąc to uczynić, wyjęła z pod łóżka garnek, w którym było 25 dol., przybysz pchnął ją silnie, porwał naczynie z dolarami i uciekł.

— **Samobójstwo w „Grocie“.** Wczoraj nad ranem niejaki Kazimierz Chodowański (Królowej Jadwigi 35) przybył do „Groty“ przy ul. Szajnochy. Po samotniczej libacji udał się do ustępu i tu wystrzałem z rewolweru w okolicę serca ciężko się zranił. Okazującego słabe znaki życia przewieziono do szpitala.

— **Druty nad pociągiem.** Wczoraj na linji kolejowej Dworzec Główny — Dworzec Podzamcze Jan Binkiewicz zajęty był przy zakładaniu drutów telefonicznych. W tym czasie przejeżdżający pociąg zawadził o zwisający drut, który uciął Binkiewiczowi mały palec u ręki i pokaleczył mu dłoń.

— **Znowu napad uliczny.** Wczoraj wieczorem, gdy żona konduktora Marja Sękowska (Janowska 68) szła ulicą Świętokrzyską, przyskoczył do niej nieznany opryszek i wyrwał jej z ręki torebkę, poczem uciekł.

=□=

Nowy polski statek pasażersko-towarowy. W sobotę, dnia 20 b.m. zawinie do Gdyni nowy statek pasażersko-towarowy „Cieszyn“, wybudowany w stoczni duńskiej „Nakskov“ na zamówienie Żeglugi Polskiej.

Statek ten, zbudowany identycznie, jak wykończony ostatnio „Śląsk“, utrzymywać będzie komunikację pasażersko-towarową między Gdynią i Gdańskiem a Tallinem i Helsingforsem. Statek posiada 12 kabin pasażerskich.

Normalny ruch na kolejach. W ciągu doby ubiegłej ruch na kolejach w całem państwie odbywał się bez żadnych przeszkód w związku z opadami śnieżnemi i mrozami. Pługi odśnieżne były nieczynne, oprócz dyrekcji radomskiej, gdzie kursowały na odcinkach Włodzimierz—Wojnica, Kowel—Brześć, oraz Sarny—Maniewicze.

=□=

W 200-tną rocznicę urodzin Jerzego Waszyngtona.

W sali posiedzeń Magistratu odbyły się obrady komitetu obywatelskiego w sprawie obchodu 200-ej rocznicy urodzin I. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Jerzego Waszyngtona.

Obrady zagaił przewodniczący wiceprezydent dr. Kubala podkreślając, że w dniu 22 bm. przypada 200-tna rocznica urodzin Jerzego Waszyngtona. Polsko - Amerykańskie Towarzystwo podjęło akcję uczczenia w Polsce tej wielkiej rocznicy, która będzie świętem narodowem Stanów Zjednoczonych. Wobec tego prezydjum miasta zaprosiło szereg obywateli do komitetu, któryby ustalił program uroczystości 200-tnej rocznicy urodzin wielkiego Amerykanina. Na temat programu obchodu rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos: prof. dr. Weigel, prof. dr. Nadolski, prof. dr Arctowski, dyr. dr. Czołowski, red. Cepnik i inni. W rezultacie uchwalono powołać komitet, w skład którego weszli: prof. Nadolski jako przewodniczący, senator dr. Loewenherz i prof. dr. Arctowski jako zastępcy i dyr. Bol. Orzechowski jako sekretarz. W skład prezydjum wchodzi również prezydent m. Lwowa. W dalszym ciągu ustalono, że w dniu tym prezydjum miasta ogłosi odezwę do mieszkańców Lwowa i wyszle odpowiednią depeszę do ambasady amerykańskiej w Warszawie. — Uchwalono również odnieść się do prasy lwowskiej, by w dniu 22 bm. br pomieściła artykuły poświęcone pamięci Jerzego Waszyngtona, oraz zwrócić się do władz szkolnych z prośbą, aby we wszystkich szkołach odbyły się stosowne pogadanki z okazji tej rocznicy. Wkońcu uchwalono urządzić akademję, która odbędzie się w czasie późniejszym.

Ochrona granicy karpackiej przed dwustu laty.

Wskutek długotrwałych wojen przez wiek XVII, z żywiołów najemnych biorących udział w ciągłych walkach i przyzwyczajonych do łatwych łupów, potworzyły się na Węgrzech bandy, t. zw. hołhajów, sabatów, które zaciągały się do służby wojennej do różnych panów węgierskich, a nawet i polskich, którzy rzadziej w interesie swojej ojczyzny, a przeważnie w swoich sprawach prywatnych nimi się posługiwali.

Bandy te działały również i na własną rękę, urządzając wyprawy zbójeckie na polskie Podkarpacie.

Mieszkańcy polskiego Podkarpacia, a szczególnie szlachta osiadła wzdłuż granicy węgierskiej, musiała być zawsze czujną i sale w pogotowiu wojennem na równi z mieszkańcami kresów wschodnich, bowiem była stale niepokojoną przez węgierskich zbójników.

Na czele tych band dochodzących często do kilkuset ludzi stawał herszt, znany zwykle z wielkiej odwagi, oraz surowości względem członków swej kupy, których trzymał w ryzach wielkiej dyscypliny. Kupom tym służyli jako przewodnicy po mało znanych przesmykach Beskidu — łotrzykowie z wsi podkarpackich.

Uzbrojeni w różnoraką broń, palną i sieczną, konno i pieszo wpadali w czasie i miejscu gdzie ich się najmniej spodziewano na wsie, miasteczka i dwory po polskiej stronie, paląc, mordując i rabując i z zrabowanym dobytkiem uchodzili znanymi sobie szlakami górskiemi z powrotem do Węgier.

Starostowie miast pogranicznych: Sambora, Stryja, Krosna, Sanoka, urządzali zbrojne wyprawy na zbójców, tych jednak nie udało się poskromić, napady powtarzają się bowiem stale przez całe XVII a także i XVIII stulecie.

Niezliczona była ilość tych napadów zbójeckich w ziemie południowe Rzeczypospolitej. Ile mordów, rabunków, pożogi i nieszczęść znosić musiała ludność tych stron, jak nieznośnem było życie w ciągłej obawie i grozie niespodziewanego napadu. Na cóż się zdawała praca i troska o dobytek na i tak nieurodzajnych górskich gruntach, kiedy wszystko szło tak często z dymem, albo było unoszonem przez bandy zbójeckie za Beskid do podziału pomiędzy opryszkami i węgierskimi grafami.

Najwiecej ucierpiały od zbójców węgierskich ziemie sanocka i przemyska. Akta grodzkie i ziemskie przepełnione są skargami na „zabóistwa i mordy od ludzi swawolnych z zagranicy węgierskiej“. Na sejmikach uchwalano protesty, wysyłano często posłów do rządu węgierskiego, by zapobiegał temu bezprawiu. Ani protesty jednakowoż, ani poselstwa na nic się nie zdawały, gdyż jak niezbicie stwierdzano, możni panowie węgierscy, jak graf ungwarski Bereszenyi, munkacki Rakoczy, Aspermont, panowie z Homonny Drugethowie, byli z bandami zbójeckiemi w porozumieniu, chronili opryszków w swoich dobrach, oraz dzielili się z nimi łupem.

Jak strasznem utrapieniem dla ludności polskiego Podkarpacia były wypady band zbójców węgierskich, świadczą lauda (uchwały) sejmików ziemskich, na których zawiązywano konfederacje i zaprzysięgano stawać ramię przy ramieniu przeciw „hultajskim kupom ludzi swawolnych“, które „z Węgier, tu w Państwa nasze koronne województw i powiatów koronnych rozbójniczym sposobem wpadając, większą siłą i moc biorąc wsi i dwory, miasta nasze pograniczne w ziemi naszej leżące napadają, kościoły Boże, ołtarze święte ze wszystkich ozdób kościelnych łupią i odzierają, rozmaitej kondycyj szlacheckiej, miejskiej i wiejskiej ludzi okrutnie katują i zabijają i okrutnemi mękami żywot odbierają“.

Gdy zawiązywane tak uroczyście konfederacje oraz groza ich gołosłownych uchwał nie przestraszały węgierskich dywersantów i ci w ziemię polską w dalszym ciągu zbójeckie wypady czynili — przy zupełnym prawie braku państwowej służby bezpieczeństwa, — musiało miejscowe obywatelstwo wynaleźć inne środki obronne. Utworzono więc w ostatnich dziesiątkach XVII w. straż pograniczną, jedną w ziemi sanockiej, drugą w przemyskiej (dla samborszczyzny). Na czele tych straży stanęli rotmistrze wybierani przez sejmik zbierający się w Wiszni t. zw. wiszeński.

Rotmistrz ziemi sanockiej pilnował ze swoiem prezydjum granicy od Rymanowa przez Baligród do wsi Wołosatego (pow. liski) zaś rotmistrz ziemi przemyskiej od Wołosatego wzdłuż dzisiejszego powiatu turczańskiego — aż po skolszczyznę. Ludzi do tej straży rekrutowano przeważnie z pośród robotników lasowych trudniących się wyrabianiem potaszu i smoły w lasach Beskidu, a nazywanych smolakami. Ludzie ci zaznajomieni z życiem w górach i znający wszystkie przesmyki leśne Beskidu oddawali znakomite usługi w tropieniu zbójców, a nadto odznaczali się wielką odwagą i wiernością w służbie.

Wciągano również do służby granicznej wybrańców z łanów i sołtysów z dóbr królewskich (królewszczyzn). Sołtysi, o ile chcieli się od służby w straży granicznej uwolnić, mogli za siebie dawać zastępców, których własnym kosztem mundurowali i ekwipo-

Zbójcy w lasie.

Na drodze obok lasu „Dąbrowa“ w rejonie post. P. P. Bohorodczany, 2-ch nieznanych osobników, z których jeden był uzbrojony w rewolwer, napadło na powracającego z jarmarku do Bohorodczan Herscha Hübschmana, handlarza bydła w celach rabunkowych. Osobnicy ci wyskoczyli z lasu z rewolwerem skierowanym do Hübschmana wezwał go do podniesienia rąk, drugi zaś począł go rewidować i zabrał z kieszeni pieniądze w kwocie 17 zł. 50 gr., poczem obaj napastnicy zbiegli w las.

Zawiadomiony o powyższem post. P. P. w Bohorodczanach wdrożył natychmiastowy pościg za sprawcami, a w czasie oględzin miejsca czynu znalazł kawałek papieru z wypisanemi nazwiskami: Wasyl Wołoczij i Justyn Perasiuk. Ponieważ nazwiska takie są w gminie Chlebówka, pow. Bohorodczany a istnieje uzasadnione podejrzenie, że kartkę z temi nazwiskami zagubili sprawcy, wdrożono w tym kierunku dalszy wywiad.

Zabójstwo dziewczyny w Drohobyczu.

Borysław. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 14-tej M. Gałdziak lat 24, urzędnik prywatny, przybył do mieszkania swej narzeczonej, 17-letniej Ireny Hutowicz, pomocnicy handlowej, zatrudnionej w Kooperatywie ruskiej w Drohobyczu i po słownej sprzeczce powstałej wskutek nieporozumień na tle miłosnem, dwoma strzałami z rewolweru pozbawił ją życia, poczem strzelił dwukrotnie do siebie raniąc się ciężko w piersi. Desperata przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie dokonano opatrunku. Jest prawdopodobieństwo utrzymania go przy życiu.

Aresztowanie agitatora-komunisty.

Borysław. (Tel. wł.) Onegdaj w nocy został aresztowany w Drohobyczu Mikołaj Danyłko za rozrzucanie odezw komunistycznych wzywających do masowych demonstracyj. Aresztowanego odstawiono do więzienia przy sądzie grodzkim w Drohobyczu.

WŁAMANIE SKLEPOWE.

Borysław. (Tel. wł.) Onegdaj nieznani sprawcy włamali się do sklepu Samopomocy pracowników odbioru ropy Modrycz i skradli różne towary spożywcze większej wartości.

Aresztowanie dra Parnesa.

Przedwczoraj późnym wieczorem aresztowano bohatera afery ś. p. Kardaszówny — dr. Stanisława Parnesa. Podczas przesłuchania ustalono, że z samobójstwem swej byłej służącej nie miał on materjalnego kontaktu, był jednak niewątpliwie jego moralnym sprawcą. On to zniewolił w swoim czasie Kardaszównę i utrzymywał z nią stosunki. Wciągnął ją także do nocnych hulanek i orgij, które stale urządzał dla kręgu znajomych mężczyzn z kobietami z półświatka w swem mieszkaniu. To utrzymywanie takiego rodzaju salonu rozpusty stało się obecnie m. in. powodem aresztowania Parnesa. Dziś rano został on oddany do dyspozycji władzom sądowym.

Dr. Parnes liczy lat 45. Jest synem znanego ongiś polityka. On sam uzyskał na uniwersytecie lwowskim doktorat praw; później był aplikantem sądowym w Insbrucku, karjerze sędziowskiej się jednak nie poświęcił. Przez jakiś czas był wyższym urzędnikiem poselstwa polskiego w Wiedniu. Po przeniesieniu go w stan spoczynku osiadł w swojej kamienicy we Lwowie i oddał się organizacji przyjemnego życia, które go zawiodło wczoraj w progi więzienia.

* * *

Lwowska Izba Adwokatów przysłała nam pismo o powyższem brzmieniu:

W związku ze sprawą aresztowania dr. Stanisława Parnesa z powodu samobójstwa ś. p. Kardaszównej, prosimy uprzejmie w interesie prawdy o stwierdzenie w najbliższem wydaniu Szanownego pisma, iż dr. Stanisław Parnes nie jest ani adwokatem, ani nawet aplikantem adwokackim.

* * *

Na polecenie prokuratora dr. Horodyskiego wstrzymano pogrzeb Kardaszówny. Wczoraj o g. 1-ej w południe w sali Instytutu Medycyny Sądowej odbyła się sekcja jej zwłok. Dokonał jej dr. Piro w obecności sędziego śledczego dr. Kulczyckiego i aplikanta dr. Dwornickiego. Wynik sekcji będzie miał dla śledztwa duże znaczenie.

Jak się dowiadujemy, pogłoski jakoby Parnes oskarżony był o sprzeniewierzenie i szpiegostwo, nie odpowiadają prawdzie.

Wyprawa po krawaty z bronią w ręku.

Wczoraj rano po godz. 9-tej do sklepu galanteryjno-tytoniowego przy ul. Żółkiewskiej 33, wszedł nieznany jakiś osobnik w czarnem palcie i popielatym kapeluszu. Za ladą znajdowała się córka właściciela sklepu Chaima — 40-letnia Regina Fraschowa. Nieznajomy zażądał tutek „Olleschau“ oraz poprosił o ich zapakowanie. Gdy Fraschowa odwróciła się na chwilę odeń, kupujący chwycił pudełko z krawatami. Na podniesiony przez nią krzyk zagroził jej rewolwerem, zabrał pudło z krawatami, wyszedł ze sklepu i przepadł w tłumie przechodniów.

Zuchwały napad na Huculszczyźnie.

Onegdaj w nocy trzech nieznanych osobników, z których jeden był uzbrojony w karabin, dokonało napadów rabunkowych w Trościańcu (pow. Śniatyn) u Marji Dmytruk i Petra Myckana zabierając 45 zł., bieliznę i dokumenty inwalidzkie Myckana. Sprawcy po steroryzowaniu domowników dwoma strzałami karabinowemi przez okno, po wybiciu szyb, wdarli się w obu wypadkach przez wyłamanie okien do izb i po dokonaniu rabunku tą samą drogą przez okno zbiegli. Sprawców było trzech, z których jeden stał pod oknem na straży i był ubrany w huculski strój, niski, krępy w kiptarze z guzikami puszystemi z wełny, zaś dwóch było wyższych. Ubrani jak robotnicy, rozmawiali po rusku. Bliższych szczegółów opisu brak gdyż obrabowani z przestrachu i z powodu ciemności nocnej nie mogą bliżej ich określić. Dokumenty inwalidzkie zrabowane u Myckana znaleziono porzucone przez sprawców nad potokiem w odległości około 1 klm. od miejsca czynu. Rabunków dokonano przy granicy powiatu kołomyjskiego i wedle porzuconych dokumentów sprawcy zbiegli na teren powiatu kołomyjskiego. Przy wyrywaniu okna jeden ze sprawców skaleczył sobie rękę na co wskazują znalezione ślady krwi na zbitych szybach. Dochodzenia skierowano na teren powiatu kołomyjskiego, przy użyciu dwóch wywiadowców. Kontakt z pow. Kołomyja nawiązano.

Z pracy społecznej kobiet na prowincji.

TREMBOWLA. Oddział Zw. Ob. Pr. Kob. istnieje w Trembowli od dwu lat. Z początku słabe tętno życia naszej organizacji, obecnie wzmacnia się i rozwija pomyślnie. Celem zdobycia funduszów urządzono szereg imprez, jak barwną i bardzo efektowną zabawę dziecięcą — dalej wentę, która dała świetny wynik w dochodzie — zabawę ludową i inne. Z pieniędzy uzyskanych z tych imprez urządzono w roku ubiegłym dożywianie dziatwy szkolnej, zaś dwukrotnie już, bo i w roku ubiegłym i w bieżącym zakupiono i rozdano w dużej ilości odzież dla najbiedniejszych dzieci. Obecnie przygotowuje oddział cały szereg imprez, celem zdobycia funduszów na własny lokal. Stałe i częste przyjazdy posłanki Bałabanówny i jej ciekawe referaty przyczyniają się do ożywienia działalności oddziału. Ostatnio wygłosiła posł. Bałabanówna referat na temat żywotnych spraw naszego życia gospodarczego jak też polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 14 lutego do soboty 20 lutego b. r. włącznie mają nocny dyżur następujące apteki: 1) A. Aschkenazego, Żółkiewska 4; 2) K. Angensterna, Krasickich 20; 3) F. Barszaka, Łyczakowska 155; 4) M. Beizera, Legjonów 23; 5) A. Braunsteina, Lwów-Zniesienie; 6) F. Dewechego, Słowackiego 12; 7) W. Dobrzańskiego, Akademicka 3; 8) K. Duella, Piłsudskiego 14; 9) A. Ehrbara, Łyczakowska 3; 10) O. Hellmana, Kopernika 23; 11) K. Kajetanowicza, Słoneczna 1; 12) Fr. Krzyżanowskiego, Na Bajkach 23; 13) J. Kwartnera, Zamarstynowska 54; 14) M. Krynickiego, Leona Sapiehy 77; 15) M. Łazowskiego, Gródecka 81; 16) H. Mesuty, Królowej Jadwigi 31; 17) M. Oberlendera, Piekarska 45; 18) W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14; 19) L. Sładowskiego, Halicka 3; 20) S. Stenzla, pl. Marjacki 8; 21) M. Herleckiego, Grodzickich 2

=□=

wali, albowiem wpłacali na ręce rotmistrza na wyekwipowanie smolaka 100 złotych.

Oddział straży granicznej był z początku nie duży, wynosił 20 do 40 ludzi przy każdym rotmistrzu i po jednym smolaku od każdego rotmistrza przy grodzie przemyskim. Później, kiedy napady od strony Węgier nie ustawały, lecz przeciwnie stały się częstsze i groźniejsze, zwiększono ilość smolackiej służby do 100 ludzi na granicy i po 20 przy grodzie.

Służba smolaka zaczynała się na wiosnę w połowie kwietnia i trwała bez przerwy dwa miesiące, tj. do połowy czerwca, zaś w jesieni od 1 września do końca listopada. Płaca smolaka na granicy wynosiła 12 złp. na miesiąc, a płaca smolaka przy grodzie 10 złp. Rotmistrz pobierał miesięcznie 100 złp.

Na utrzymanie tej straży szły dochody z czopowego (podatku od napojów), a także z podatku tzw. pogłównego żydowskiego. Podatki te były zwykle puszczane w arendę rotmistrzowi, z obowiązkiem utrzymania, opłacenia i umundurowania smolaków.

W połowie kwietnia, zaraz z zejściem śniegów, rotmistrze zaciągnąwszy do straży „ludzi sposobnych“ do tej służby i nie podejrzanych, zaopatrywali ich w należyty rynsztunek i umundurowanie, prezentowali i popisywali swój oddział przed podstarościm grodzkim przemyskim, który był ich bezpośrednim przełożonym. Po popisie odchodzili rotmistrze natychmiast ze swoimi ludźmi na granicę, na swoje stanowiska. Drugi taki popis odbywał się w jesieni. Rotmistrzowi nie wolno było opuszczać oddziału przez cały czas, nie wolno było chodzić na czele smolaków po wsiach, lecz tylko po Beskidzie, po lasach i szlakach tołhajów (zbójców). Smolaków nie wolno było używać do innych „okazyj“, jak tylko do pilnowania granic od strony Węgier i na obronę od grasujących zbójców. Wyjątkowo tylko, za zezwoleniem sejmiku używano czasem smolaków jako asystencję urzędnikom ziemskim, przy wykonywaniu ich ważniejszych czynności.

Jeżeli rotmistrzowi potrzeba było większych sił, to przyzywał on swego kolegę rotmistrza z sąsiedztwa, a także wzywał ludność okoliczną do stawienia się z czem kto mógł na pomoc, celem odparcia zbójców. Każdy dziedzic, posesor, czy administrator, na żądanie rotmistrza smolackiego powinien był zwoływać gromady i te na pomoc wyprawiać.

Rotmistrzowie byli zaprzysięgani w grodzie, że od zbójców i złodziejów nie będą brali nigdy żadnego okupu, ani też nie będą przy przyłapaniu, zabierali dla siebie, ani bydła, ani fantów. O ileby się okazało, że rotmistrz wziął jaki okup i zbójcę uwolnił, sejmik nakazywał takiego sadzić i karać. Tak samo groziły uchwały sejmiku tym wszystkim, którzyby zbójcom poimanym pomocy udzielać, lub ich odbijać chcieli. Więzieni i karani mieli być również ci, którzy jakiekolwiek z zbójcami mieli porozumienie.

Rotmistrze smolaccy, albo inaczej nazywani prezydjalni rotmistrze ziemi przemyskiej i sanockiej ze względu na swą ciężką służbę graniczną, byli uwolnieni od stawienia się na pospolite ruszenie.

Rotmistrzami straży granicznej (smolackiej) byli: Jędrzej Zawojski (r. 1674) Wojciech Żuławski (r. 1675), Grzegorz Komarnicki (r. 1679), Jan Matkowski (r. 1681), Aleksander Humnicki (r. 1685 i 1712), Jan Kobylnicki stolnik brzesko-kujawski, Dzięciołowski (od 10. 7. 1685 r.), Aleksander Chotecki (1695 r.), Franciszek Paszkowski (1697 r.), Teodor Czasławski (1699 r.), Ignacy Krzeczkowski (1701 r.). Długoletnim rotmistrzem ziemi przemyskiej był Miecznik Dobrzyński. Stefan Turecki z Turki, po jego śmierci w roku 1713 rotmistrzostwo objął jego porucznik Bratkowski, a po nim od r. 1715 Antoni Żurowski łowczy bracławski.

Niedostatecznem zabezpieczeniem granic dawnej Rzeczypospolitej były te straże graniczne, które tworzono na niektórych tylko odcinkach i to po szeregu smutnych doświadczeń, kiedy mieszkańcom pogranicza napady dywersantów dały się dobrze odczuć. A i te tworzone były z konieczności lokalnych, a nie z myślą o bezpieczeństwie granic Państwa i jego całości. Skąpstwo i obawa dawnych sejmów i sejmików, by jakakolwiek siła zbrojna w kraju nie stała się w ręku króla groźną dla złotej wolności i swobód szlacheckich a raczej rozpanoszonego do ostatnich granic warcholstwa, spowodowały, że granice Państwa dla wszelkiego rodzaju dywersantów stały otworem, jak u lichego gospodarza nieoparkaniony ogród.

Dziś u naszych granic czuwa czujna Straż. Korpus Ochrony pogranicza. Straż graniczna. Policja państwowa stoją na straży bezpieczeństwa granic państwowych i bezpieczeństwa obywatela. Dniem i nocą na daleko wysuniętych sztanicach, placówkach czy to kresów wschodnich i zachodnich i na południu — na szczytach Beskidu, stoi żołnierz polski z bronią u nogi z miłością Ojczyzny w sercu i z uwielbieniem dla swego Wodza. Dziś żołnierz naszej straży granicznej nietylko czuwa na granicy, on nawet swoje wolne chwile poświęca służbie Ojczyzny, a stykając się z kresową ludnością jest wielkiej wartości czynnikiem państwowo-twórczym przychodząc pracownikom na niwie państwowej i organizacjom państwowym jak np. organizacjom przysposobienia wojskowego z wielką pomocą. **Wł. Pulnarowicz.**

SPRAWY EMIGRACYJNE.

Ważne dla emigrantów do Argentyny.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że w miesiącu lutym będzie mogło wyjechać 1000 robotników rolnych nieposiadających wezwań z Argentyny. Mogą to być również rodziny rolnicze bezdzietne lub z dziećmi, albo też rodziny robotnicze.

Niezależnie od tego bez wezwań mogą wyjeżdżać żydowscy robotnicy nie fachowi i rzemieślnicy, jak również rodziny osadnicze, posiadające poza opłatą kosztów podróży przynajmniej dolarów 150 na rozpoczęcie gospodarki na własnej działce i zamierzające osiąść w Misiones.

Koloniści mogą osiedlić się w prowincji Obera, która jest już zasiedlona w promieniu 20 klm. i położona jest na ziemiach urodzajnych, w głębokich lasach. Wysokie położenie zapewnia większą zdrowotność, brak febry wskutek nieobecności moskitów i lepszy klimat niż nad brzegami rzek i w kotlinach. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kolonja posiędzie w przyszłości kolej, która połączy okolice Apostoles z wodospadem Iguasu. Obera jest ośrodkiem wielkiej połaci ziem rządowych, przeznaczonych na kolonizację. Posiada ziemie urodzajne, zdatne do uprawy yerby mate, której sporo rośnie w lasach w stanie dzikim. Na kolonji Obera spotyka się Słowian, Polaków, Rusinów i Rosjan. Liczba ich stanowi w przybliżeniu najmniej tysiąc rodzin.

Loty czyli działki ziemi są jeszcze do nabycia lub do odkupienia z rąk prywatnych w doskonałem położeniu. Należność za loty rządowe można spłacać przez kilka lat po 100 pezo rocznie t. j. około zł. 230.

Następna kolonja, Campo Grande, liczy dziesiątki tysięcy hektarów i czeka na kolonizację. Ziemia nie jest jeszcze pomierzona; nadaje się do celów uruchomienia kolonij polskich, gdyż przez kolonię Obera staje się możliwość zbliżenia się do polskich osad w Brazylji.

Emigrant wyjeżdżający z Polski, musi być uświadomiony, dokąd jedzie, aby w drodze nie dał się namówić do Eldorado czy do Paragwaju, albo też do innych prowincyj argentyńskich, np. Chaco, gdzie klimat jest niezdrowy i Polaków niema, woda słona itp.

Osadnicy po przybyciu do Buenos Aires (portu argentyńskiego) korzystają z bezpłatnych biletów kolejowych do Misiones.

Emigrant na zakup ziemi winien posiadać najmniej 500 pezo gotówki na rozpoczęcie gospodarstwa, na utrzymanie się do zbiorów, pobudowanie domku itp. Osobno winien posiadać 100 pezo na utrzymanie w drodze, licząc od Buenos Aires, na dojazd samochodem ciężarowym z Misiones do Campo Grane. Rząd argentyński nie posiada w Posadas hotelu emigracyjnego, ani nie daje środków lokomocji z Posadas na kolonję.

Znajdujący się w Posadas Patronat Polski będzie mógł w pewnym procencie rozmieścić wychodźców w kolonjach starszych, w stronach zaludnionych, gdzie znajduje się do nabycia — po taniej cenie (50 do 500 pezo) spore gospodarstw.

Pożądanem jest, aby rodzina osadnicza składała się przynajmniej z 3 osób zdolnych do pracy.

Bliższych informacyj udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie (ul. Marszałkowska 124) i Oddziały oraz Agentury na prowincji.

+ **Z rozkazu rządu dzienniki liczyć będą tylko 4 stronice.** Rząd grecki w wykonaniu ogólnego programu oszczędnościowego, wydał zarządzenie, aby pisma codzienne ukazywały się w formacie czterostronicowym. Na zarządzenie to miało wpłynąć istnienie wielkiej liczby dzienników w Grecji i duża konsumcja papieru, który importuje się przeważnie z zagranicy.

Stanowisko filologów wobec projektu ustawy o ustroju szkolnictwa.

Z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filologicznego, lutowe zebranie filologów lwowskich poświęcono tej części projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, która traktuje o szkołach średnich ogólnokształcących. Po zagajeniu wiceprezesa Zarządu Gł. doc. dr. Fr. Smolki, wygłosił krótki referat redaktor „Muzeum", prof. P. Z. Dąbrowski, poczem przewodniczący obradom wiceprezes Koła, doc. dr. K. Jarecki zreasumował krótko ich wywody, podkreślając korzystne postanowienia projektu w porównaniu z reformą p. Łopuszańskiego, oraz dając wyraz pewnym obawom w związku z tem, że w projekcie niema mowy o nauce greki. Wkońcu uchwalono do Zarządu Głównego P. T. F. następujące rezolucje:

„Polskie Towarzystwo Filologiczne, witając z uznaniem i wdzięcznością w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa zapowiedź utworzenia jednolitego dla wszystkich czteroletniego gimnazjum, opartego na łacinie, uważa za swój obowiązek zaznaczyć, że nauka łaciny bez greki nie daje jeszcze właściwych podstaw do zrozumienia kultury starożytnej; z drugiej strony, rozpoczynanie nauki języka obcego, jakim jest łacina, dopiero w 13-tym roku życia jest bezwarunkowo spóźnione.

Z tych względów Polskie Towarzystwo Filologiczne prosi Pana Ministra, by „dla celów doświadczalnych" (Art. 3) zechciał utrzymać, przynajmniej w dotychczasowej liczbie, ośmioklasowe gimnazja klasyczne starego typu z łaciną od klasy pierwszej, a greką od trzeciej, które jedynie mogą zapewnić młodzieży naszej wykształcenie głębsze, przygotowujące ją należycie do studjów wyższych".

Ministerstwo W. R. i O. P. wykazało w ostatnich latach dużo zrozumienia dla wartości kształcącej oraz wychowawczej w duchu państwowym nauki języków klasycznych i troskę o należyte przygotowanie do pracy w szkole nauczycieli-filologów przez organizowanie kursów dokształcających oraz wycieczek naukowych do Grecji i Włoch. Polskie Tow. Filologiczne żywi więc uzasadnioną nadzieję, że gorące życzenia filologów i zwolenników kultury klasycznej zostaną urzeczywistnione. **stp.**

Awanturnicze dzieje organizatora chińskiej floty powietrznej.

Chińska flota powietrzna dowiodła w czasie ostatnich wypadków rozgrywających się na Wschodzie, że sprawność jej dorównuje zaletom lotnictwa swego przeciwnika, mimo, że istnieje ona dopiero od niedawna. Organizacja lotnictwa chińskiego jest zasługą lotnika Chanchitschi, o którym niedawno podaliśmy ciekawą dla Polaków wzmiankę, iż brał on udział w wojnie polsko - bolszewickiej.

Mimo całej egzotyczności nazwiska, znakomity komendant chińskiej floty powietrznej nie jest wcale Chińczykiem, gdyż pod pseudonimem tym ukrywa się

Amerykanin, Bert Holle

pochodzący ze stanu Kentucky.

Historja jego życia jest awanturnicza i osobliwa. Bert Holle wyemigrował w młodości za ocean i przebywał zrazu w Anglji, później osiedlił się w Paryżu, gdzie został

szoferem taksówki.

Był on jednym z niewielu szoferów, którzy nie mieli nigdy zatargu z policją. Jako mechanik z zawodu interesował się Holle w wolnych chwilach lotnictwem i marzył, by zostać lotnikiem, ale brakowało mu środków na wyszkolenie się w tym zawodzie.

Gdy wybuchła wojna światowa i Francja zwiększała swą flotę powietrzną, Bert Holle zgłosił się do eskadry powietrznej Lafajuett'a jako ochotnik, wkrótce też został jednym z najdzielniejszych i najśmielszych lotników, znanym zarówno dowództwu armji francuskiej, która go wielokrotnie odznaczało, jak i lotnikom niemieckim.

W r. 1917 wyjechał Holle z misją francuską do Rumunji, a kiedy skończyła się wojna europejska i Francja zaczęła się demobilizować, udał się na wschód, niesyty jeszcze laurów wojennych. Tu oddał się Holle pracy nad organizacją lotnictwa tureckiego i bułgarskiego.

w r. 1920 zaś wstąpił jako lotnik do armji polskiej

i walczył w niej przeciw bolszewikom.

Później znalazł się dawny szofer francuski w Hollywood i brał udział w rozmaitych filmach, produkując się śmiałemi wyczynami lotniczemi i zarabiając masy dolarów. W r. 1931 został Holle pociągnięty do odpowiedzialności sądowej w Hollywodd z powodu sprzedaży wojennych statków powietrznych rządowi chińskiemu, wyszedł jednak z tej afery czysto. Kiedy napięcie sytuacji w Chinach uzyskało najwyższy punkt i można było oczekiwać wybuchu wojny, Holle opuścił miasto filmów, pojechał do Nankingu i ofiarował swej usługi rządowi

jako organizator floty chińskiej,

co też zostało przyjęte. Na stanowisku tem zabrał się energicznie do dzieła i zmobilizował szybko armję lotniczą, angażując szereg cudzoziemskich lotników jako oficerów, a korpus lotniczy tworząc z chińskich żołnierzy. Umiał to przytem czynić w największej tajemnicy i zaskoczył Japończyków gotową już, świetnie zorganizowaną flotą powietrzną.

„Najbiedniejsze miasto w Europie".

STEYR, W GÓRNEJ AUSTRJI, W SZPONACH KRYZYSU.

Dziennikarz węgierski, dr. H. Habe, uprawiający modny dzisiaj genre reportażu, dał po zwiedzeniu dotkniętego ciężko kryzysem Steyr, plastyczny opis ruiny materjalnej miasta, którego byt i dobrobyt związany był ściśle z istnieniem i rozwojem

znanej na całym świecie fabryki broni i automobilów „Steyr".

Fabryka ta dająca pracę i zarobek większej części mieszkańców, uległa kryzysowi, ogłosiła niewypłacalność i zredukowała dziewięć dziesiątych swego personelu.

Steyr, które w ostatniem sprawozdaniu parlamentu austrjackiego nazwano „najbiedniejszem miastem w Europie", figuruje w przewodniku turystycznym Baedeckera jako „małe ale miłe miasto, położone malowniczo u zbiegu rzek Emsu i Steyru, posiada 22.000 mieszkańców, sporo pięknych gmachów w stylu renesansu i gotyku".

„Obecnie, pisze Habe,

na 22.000 mieszkańców pozostaje bez pracy 18.000,

a z tej liczby 15.000 pozbawionych jest zupełnie wszelkich zasiłków i środków do życia, 11.000 ludzi w pełni sił oddaje się żebraninie ulicznej.

Do oddalonego o 5 godzin jazdy pociągiem od Wiednia miasta przybyłem w południe. Mróz był dość silny, motor przy aucie przestał działać i w jednej chwili dziesiątki młodych ludzi otoczyły nas, próbując przyjść z pomocą. Każdy z nich spodziewał się coś zarobić przy tej okazji, otrzymać parę groszy za usługę.

Ruszyliśmy wreszcie z miejsca. Steyr wydaje się zupełnie bezludne w niektórych dzielnicach, na ulicach ani psa, ani kota. Gdzieindziej znów napotyka się na ulicy

całe grupy dzieci żebrzących,

wyciągających dłoń po jałmużnę. Mizerne, odziane w nędzne łachmany, włóczą się tam i sam. Żebranina uliczna została w Steyr zalegalizowana zresztą. Rada miejska, nie mając środków na utrzymanie przytułków i zapomogi, ustaliła piątek, jako dzień oficjalnej żebraniny ulicznej. Dnia tego setki żebraków każdego wieku chodzą od sklepu do sklepu, od domu do domu, otrzymując po parę groszy. Rzecz szczególna: dzieci zorganizowały własny związek żebraków, który wyznacza swoim członkom dzielnice, przydziela im te lub inne sklepy etc.

Orgja tej nędzy i ruiny staje się zrozumiałą w swej tragicznej wymowie dla każdego, gdy się dowiaduje, iż żywiące dawniej całe miasto słynne fabryki Steyr, które zatrudniały do 20.000 ludzi, zbankrutowały i wegetują marnie, dając pracę zaledwie 1700 robotnikom. Ale i ten personel znajduje się wciąż pod groza redukcji: w ostatnich dniach wymówiono pracę 300 robotnikom.

„Slums", zaułki Steyru, nie mają sobie równych co do nędzy i brudu w całej Austrji. Na przedmieściu Steyrdorf, w drewnianych domkach, dwanaście osób płci obojga tłoczy się w jednej izbie, posiada cztery tapczany do dyspozycji, bielizny ani śladu, ohydne szmaty, zaduch, zgnilizna. Część bezrobotnych umieszczono w baraku, w dawnych stajniach drewnianych. W ścianach pełno dziur i szpar, przez które wpada mroźny podmuch zimy, sączy się deszcz i śnieg. Mieszkają tu ludzie darmo, ale nie mają ani krzty węgla lub drzewa, aby ogrzać te lodowate baraki.

W Steyr wszechwładnym panem jest głód. Są rodziny, które żywią się cały tydzień kawą z kukurydzy palonej, a gdzie mleko jest nieznanym od dwóch lat przysmakiem. Steyr słynęło przedtem ze swych psów rasowych; każda rodzina posiadała ich parę. Od pewnego czasu psy znikły z miasta. Wszystkie zostały wybite i... zjedzone".

+ **Nowy sposób „odmładzania" szkła.** Okazuje się, że można odmładzać nietylko barany, kozy, ludzi, ale nawet przedmioty nieżywe, z materji nieorganicznej, n.p. szkło. Nowym Woronowem w tej dziedzinie okazał się pewien fizyk niemiecki, który wynalazł tak nazwany przez siebie sposób odmładzania szkła specjalnego, które przepuszcza promienie ultrafioletowe. Otóż szkło to po pewnym czasie traci zdolność przepuszczania tych promieni, odbarwia się i staje się tem samem nieprzepuszczalne dla promieni ultra-fioletowych, używanych dzisiaj z tak dobrym skutkiem w medycynie. Zatem do „podstarzałego" szkła stosuje się metodę następującą: daje mu się kąpiel gorąca o temperaturze 500 stopni Celsiusza, po której szkło nabiera z powrotem właściwości dawnych i staje się przepuszczalnem.

Ogródki działkowe.

Z inicjatywy Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie odbyło się 10 bm. pod przewodnictwem komisarza dr. Szumskiego Jana zebranie zaproszonych przedstawicieli rządu, samorządu, organizacyj i instytucyj społecznych celem przygotowania wstępnych kroków do zorganizowania miejscowego Towarzystwa Ogródków Działkowych na podstawie projektu ustawy o ogródkach działkowych, która niebawem ma wejść w życie. Wobec oświadczenia delegata Prezydjum Magistratu, że tereny przeznaczone na ten cel są już wyznaczone w okolicy Zamarstynowa i Persenkówki. Zebranie uznało się za Komitet organizacyjny i na wniosek dra Szkodzińskiego, delegata Urzędu Wojew., wyłoniło subkomisję do opracowania i zalegalizowania statutu Lwowskiego Towarzystwa Ogródków Działkowych. na podstawie którego następne zebranie konstytuujące wybierze władze Towarzystwa.

Do subkomisji wybrano pp. Kotiersową, Wygodzinę, dr. Szpora Łucjana, em. dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego i Kazimierza Pilarza, insp. Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie.

Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie podejmie inicjatywę rozszerzenia tej akcji na Kasy Chorych swego okręgu.

Ze Związku Muzyków-Pedagogów.

W dniu 14 bm. odbyło się walne zgromadzenie Związku Muzyków-Pedagogów, pod przewodnictwem wiceprezesa p. prof. Krausowej. Z obszernego i szczegółowego sprawozdania ustępującego wydziału dowiedzieli się licznie zebrani członkowie o intensywnym rozwoju Związku, którego działalność — w tej chwili najbardziej w kierunku charytatywnym rozwinięta — przyczynia się nietylko do zrealizowania postanowień statutowych, ale też niesie wydatną pomoc bezrobotnym lub chorobą złożonym członkom Związku. W dyskusji poruszono też konieczność dalszego redagowania „Wiadomości Muzycznych“ organu Związku, które to pismo od 1 kwietnia w dalszym ciągu wychodzić zacznie. Uchwalono też powiększyć bibljotekę Związku i uzupełniać ją w miarę funduszów nowemi dziełami. Na podstawie jednogłośnej uchwały zebranych weszli w skład wydziału następujący członkowie: Dr. A. Sołtys prezes, p. prof. Krausowa wiceprez. i pp. prof. Ottawowa, Bańkowska, Elektorowiczowa, Muenzer, Tatarczuchowa, Kozietulski, Żółcińska, Hausman i Weber. Do kooptacji przedstawiono nowemu wydziałowi prof. Neuhausera i duszę Związku prof. Gołębiowskiego. W. H.

Program radjowy.

Piątek, 19 lutego 1932.

Lwów (384) godz. 11.45: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Płyty gramof. 15.15: Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.20: Komunikat L. S. G. 15.25: Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Trylogja Sienkiewicza“ wygł. prof. K. Górski. 15.45: Giełda pieniężna oraz komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Audycja dla chorych: „Dwie siły“ w oprac. ks. kapelana M. Rękasa i koncert drobne utwory skrzypcowe wykona prof. W. Kochański, akomp. prof. H. Ottawowa. 16.20: Transm. z Krakowa: „Kondotjer włoski z XV w. Francesco Carmagnola“ wygł. p. S. Kaszycki. 16.40: Płyty gramof. i Silva Rerum. 16.55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10: Odczyt z Warszawy. 17.35: Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry dętej Związku Muzyków R. P. pod dyr. A. Bromke. 18.50: Rozmaitości. 19.10: „Czary na dworze Zygmunta Augusta I-go i Stefana Batorego“ wygł. mgr. Ł. Kurdybacha. 19.25: Płyta gramof. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. 19.40: Płyta gramofonowa. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna p. Karola Stromengera. 20.15: Koncert symfoniczny z Filhar. Warsz., w przerwie feljeton literacki W. Rogowicza p. t. „Rzeczywistość i słowa“ wygł. p. W. Melcer-Sztekkerowa. 22.40: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22.45: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteorologicznego i komunikat policyjny. 22.50—23.15: Radjogroteska w oprac. p. Wiktora Budzyńskiego.

Sobota, 20 lutego 1932.

Lwów (381) godz. 11.45: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.10: Muzyczny poranek szkolny, wykonawcy: prof. H. Ottawowa (fortepian), prof. W. Kochański (skrzypce). 12.45: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—15.00: 15.00: Płyty gramof. 15.15: Wiadomości wojskowe dla wszystkich omówi i odpowiedzi udzieli red. J. I. Targ. 15.25: „Plon ostatnich wystaw lwowskich“ wygł. prof. S. Machniewicz. 15.40: Płyta gramof. 15.45: Giełda pieniężna oraz komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Płyty gramof. i Silva Rerum. 16.20: Radjokronikę wygł. dr. M. Stępowski. 16.40: Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. T. Seredyńskiego. 17.10: „Liga Narodowa i obóz wszechpolski“ wygł. p. W. Pobóg-Malinowski. 17.35: Koncert, M. Wronówna (fortepian), S. Werner-Russocki (tenor). 18.05: Słuchowisko dla dzieci Ewy Szelburg-Zarembiny p. t. „Przygody gwiazdki śniegu“. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 19.25: „Djabeł w poezji“ wygł. dr. Z. Żygulski. 19.40: Płyty gramof. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: „Na widnokręgu“. 20.15: Muzyka lekka, wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. S. Nawrota, W. Rychter (piosenki), F. Buchalski (harmonja), akomp. L. Urstein 21.55: Feljeton p. t. „Ameryka na codzień“ wygł. inż. Z. Troniewski. 22.10: Utwory Chopina w wyk. Z. Drzewieckiego. 22.40: Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.45: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. 22.50: Feljeton „Tak zwana literatura sensacyjna“ w oprac. p. J. Tepy. 23.05—24.00: Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Warszawa (1411) godz. 15.50, 16.40: Muzyka z płyt gramof. 19.35: Piosenki M. Fogga. 20.15: Muzyka lekka. — **Londyn** (356) 22.15: „Songs from the shows“ piosenki rewjowe. — **Hamburg** (372) 19.30: Wesoły wieczór. — **Bruksela** (509) 21.40: „Volpone“ sztuka St. Zweiga. — **Wiedeń** (517) 20.00: „Król Lear — Berlin No“ sztuka ludowa Schwachbacha. — **Kalundberg** (1153) 20.30: Radjobal. — **Paryż** (1724) 21.45: Wieczór piosenkarzy.

Elektrony nie są najmniejszemi cząstkami świata.

TAJEMNICE SZTABKI ZŁOTA.

Tajemnice mikrokosmosu zawierają świat cudów niedostępnych ludzkiemu oku, w który przemocą starają się wedrzeć niestrudzeni badacze. Znany fizyk wiedeński prof. Feliks Ehrenhaft prowadzi ciekawe doświadczenia, mające na celu

wyjaśnienie budowy atomów.

Opierając się na jednej z najnowszych hypotez przyrodników o roli elektronów w budowie atomów, przypuszcza prof. Ehrenhaft, że elektrony nie są ostatnią, najmniejszą cząstką mikrokosmosu, ale, że i one dadzą się podzielić. Jeżeli jego teza zyska potwierdzenie, nauka będzie mogła wniknąć głęboko w świat mikrokosmosu,

a podstawy dzisiejszej fizyki zostaną mocno wstrząśnięte.

Ehrenhaft dokonał prób na maleńkich sztabkach złota i srebra, badając zachowanie się ich najdrobniejszych cząstek, rozprószonych w azocie i oświetlonych poziomo padającym promieniem światła. Mikroskop ukazał uczonemu zdumiewający widok: cząsteczki złota czerwone, żółte, zielone, niebieskie i fjoletowe we wszystkich odcieniach, tańczyły wytrwale jakiś zawrotny pląs w najrozmaitszych kierunkach, co tworzyło nieopisany chaos. Zjawisko to było tak nieoczekiwane, że słynny przyrodnik Lang ledwie mógł oczom wierzyć, kiedy spojrzał w mikroskop Ehenhafta.

Kiedy Ehrenhaft spróbował naładować elektrycznością ścianki maleńkiej komory, w której pląsały cząsteczki złota, mianowicie pokrywę pozytywnie, dno zaś negatywnie, ukazały się dalsze cuda. Niektóre cząsteczki zostały przyciągnięte, inne szybko opadały, inne zaś dalej się unosiły. Z tego wynika, że na pojedyńcze cząstki działa siła elektryczna, zatem i one muszą być naładowane elektrycznością. Kiedy cząsteczka się unosi, ciągnie ją ciężar na dół, a siła elektryczna w górę i powstaje równowaga. Z wagi cząsteczek można obliczyć ich ładunek elektryczny.

Z tego obliczenia wynika zadziwiający fakt, że

cząstki złota noszą mniejsze ładunki, niż elektrony.

Odkrycie to zadaje kłam dogmatowi nowoczesnej fizyki, że elektrony są najmniejszą, niepodzielną cząsteczką świata, i otwiera uczonym szeroką bramę do badania nieznanych tajemnic przyrody.

ZE SPORTU.

Polscy narciarze zwyciężają w Ameryce

Nowy Jork, 18 lutego. Polska drużyna narciarska wzięła udział w zawodach narciarskich w Pittsfeld, przyczem nasi zawodnicy zdobyli wszystkie pierwsze miejsca.

Br. Czech wygrał konkurs skoków, A. Marusarz wygrał bieg 18 km, a St. Marusarz zajął pierwsze miejsce w kombinacji.

Po zawodach narciarze polscy udali się do Nowego Jorku, gdzie odpływają dziś na okręcie „Ile de France“ do Europy pod kierunkiem inż. Woyniewicza.

Powrót do Zakopanego spodziewany jest 25 b. m.

WYWIAD Z KRYGIEREM.

Chicago, 18 lutego. Kapitan polskiej drużyny hokejowej p. Krygier oświadczył przedstawicielowi „United Press“, że Polacy, mimo porażek w turnieju olimpijskim, nie żałują bynajmniej swego przyjazdu do Stanów Zjednoczonych, gdyż dzięki spotkaniom z najlepszemi drużynami świata zdołali wydatnie poprawić swoją technikę gry.

Zdanie to uzupełnił p. Sachs, kapitan P. Z. H., który oświadczył, że aczkolwiek w Ameryce hokeiści nasi zmuszeni byli do gry defensywnej i mało efektownej, to jednak nauka, wyciągnięta ze spotkań z obcemi drużynami okaże się dopiero w Europie w spotkaniach z równorzędnemi drużynami.

HOKEIŚCI NIEMIECCY PRZEGRYWAJĄ.

Nowy Jork, 18 lutego. Niemiecka drużyna hokejowa rozegrała mecz hokejowy z reprezentacją „Princetown“, zakończony zwycięstwem drużyny amerykańskiej w stosunku 2:1.

100.000 DOLARÓW DOCHODU Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Lake Placid, 18 lutego. Amerykański Komitet Olimpijski, organizator niedawno odbytych III Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lake Placid, obliczył, że wpływy z biletów wstępu na wszystkie konkurencje olimpijskie wyniosły wcale poważną sumę 96.000 dolarów.

Kronika sportowa.

GIMNAZJALNE ZAWODY NARCIARSKIE.

Staraniem Dyrekcji Gimnazjum X odbyły się wczoraj indywidualne biegi narciarskie o mistrzostwo tego zakładu. Start i meta obok cmentarza Kleparowskiego.

Senjorzy na trasie 7 km osiągnęli następujące miejsca: 1) Uhma Antoni 36'17, 2) Sztenzel Jerzy 37. 3) Schmidt Władysław 38'7, 4) Ulm Jan 39'15. 5) Hausman Bronisław 40'54, 6) Neyman Stefan 41'17, 7) Uhma Maciej 41'59, 8) Pilatowski Józef 42'28, 9) Wątorek Jan 42'34, 10) Sassower Leon 50'35.

Junjorzy na trasie 4 km: 1) Joszt Mieczysław 24'24, 2) Gaworski Tadeusz 26'27.

Zdobywcy pierwszych dwóch miejsc otrzymali w nagrodę cenną książkę.

HASMONEA—L. T. Ł. 2:1 (0:1 0:0 2:0).

Zawody o mistrzostwo klasy B, rozegrane w środę. Bramki dla Hasmonei uzyskał Bortman, a dla L. T. Ł. Stenzel.

14 MAJA POLACY WALCZĄ O PUHAR DAVISA.

W tegorocznych rozgrywkach o puhar Davisa Polska grać będzie odrazu w drugiej rundzie z reprezentacją Holandji. Termin meczu już został ustalony, mianowicie 14, 15 i 16 maja b. r. w Warszawie.

NASI TENNISIŚCI NA RIWIERZE.

Jędrzejowska i Tłoczyński przebywają już od tygodnia na Riwierze i zamieszkali w hotelu Mont Blanc w Nicei. Obecnie pojechali do Beaulieu, gdzie 16 b. m. rozpoczął się międzynarodowy turniej tennisowy. W turnieju tym poza grami pojedynczemi, Jędrzejowska gra w grze mieszanej z Tłoczyńskim, w grze podwójnej z Sattertwaite, a Tłoczyński wystąpi w grze podwójnej z Landauem.

Na turniej ten przybyli m. in. Cochet, Brugnon, Rogers, Worm, Aechliman, Kehrling, du Plat, Vatarlo, Byan, Thomas i in.

Na Riwierę przyjedzie w początkach marca także i Maks Stolarow.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.

W sobotę 20 b. m. w lokalu PUWF w Warszawie rozpocznie się doroczne walne zebranie P. Z. P. N. Zebranie zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż dyskutowane na niem będą wszystkie aktualne sprawy, dotyczące piłkarstwa. M. in. zapowiada się gorąca dyskusja na temat kwestji klubów fabrycznych. Nad kwestją systemu rozgrywek o mistrzostwo okręgowe wpłynęło także cały szereg wniosków.

Nieustraszona zwolenniczka zimowych kąpieli morskich.

pani J. Duszyńska w Gdyni, która bez względu na porę roku codziennie zażywa kąpieli w morzu. — Zdjęcie nasze przedstawia p. Duszyńską po kąpieli przy temperaturze —14 stopni na bloku lodowym na plaży gdyńskiej.

„Synu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni i nigdy na tem nie stracisz“.

Benjamin Franklin
w liście do syna.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Realizacja akcji popierania wytwórczości krajowej.

Ostatnio modnem stało się hasło: Popierajcie wytwórczość krajową, hasło, które w podobny, jak obecnie, sposób, rozbrzmiewało w jesieni 1928 roku, z inicjatywy ówczesnego premjera prof. Bartla. Wówczas szybko przebrzmiało, niestety, pozostawiło je dnak pewien zasób doświadczenia w tej akcji, którą powinniśmy teraz zużytkować — i to zużytkować tembardziej, że moment dzisiejszy nie pozwala nam na wylewanie ogromnych ilości atramentu na temat konieczności popierania wytwórczości krajowej, czego nikt nie neguje, a co zatem jest wywalaniem otwartych drzwi, nie pozwala nam dalej na rozważania teoretyczne, a przeciwnie zmusza do szybkiej, praktycznej, zorganizowanej i skoordynowanej akcji całego społeczeństwa. Podkreślamy wyraz „społeczeństwa“ (w czem mieścimy już samorząd gospodarczy w najszerszem tego słowa znaczeniu), gdyż Rząd Rzeczypospolitej: 1) zrobił już, szczególnie w ostatnich czasach, niezmiernie wiele dla ochrony krajowej wytwórczości i handlu, 2) nie potrzebuje teoretycznych pouczeń domorosłych często „ekonomistów“ — i nie bacząc na ataki zwolenników skrajnego liberalizmu gospodarczego (tak szerzonych, jak i inspirowanych zawiścią opozycyjno - polityczną) trzyma rękę na pulsie życia ekonomicznego kraju i sugeruje planowo i energicznie w tych odcinkach gospodarstwa, które pomocy podtrzymania czy uzdrowienia potrzebują.

Stwierdzić zatem należy, że Rząd wszelkie wysiłki własne społeczeństwa przy pomocy wszelkich dostępnych mu środków bezwzględnie poprze. Powstaje zatem tylko zagadnienie jak poprowadzić akcję społeczeństwa — w społeczeństwie t. j. wobec konsumenta, przemysłowca i kupca?

W rozlicznych artykułach i pismach fachowych i codziennych znajdujemy wiele, znanych zresztą, wskazań dla popierania wytwórczości krajowej. A mianowicie: 1) Propaganda prasowa w formie artykułów, notatek, ogłoszeń, apelów etc., 2) afisze i ulotki, 3) radjo, 4) film, 5) katalogi i broszury, 6) konferencje, pogadanki, zjazdy i odczyty, 7) kursy dla dorosłych, 8) kursy dla młodzieży akademickiej i szkolnej.

Programy powyższe są bezsprzecznie mądre, dobre i celowe. Bezwątpienia przy ich odpowiedniem zastosowaniu można będzie dojść do celu, którym jest **uzdrowienie i pogłębienie rynku wewnętrznego**, wzmożenie konsumcji artykułów i wytworów produkcji krajowej i wyparcie zbędnego towaru zagranicznego. Jak jednak praktycznie akcję tę przeprowadzić — jak by ją choćby tylko zapoczątkować?

Sięgnijmy do doświadczeń z 1928 r. Dlaczego z takim zapałem zainicjowana w tym czasie akcja propagandy wytwórczości krajowej tak szybko zrobiła fiasko, przynosząc tem samem znikome rezultaty?

Przyczyny tego smutnego faktu były, zdaniem moiem, następujące:

1) Cechujący nas często, niestety, słomiany ogień. Ten moment, mam wrażenie już odpadł, mamy bowiem dowody, że przytłaczający nas od tylu miesiący ciężki kamień kryzysu, dał nam nietylko bierną odporność i dużą wytrwałość, ale również ochotę i umiejętność czynnej walki z kryzysem, doprowadził nas do przekonania, że mądrem i cennem jest powiedzenie: **„Jeśli jest już tak źle, że ci nikt pomódz nie może, to musisz sobie pomódz sam!“** I pod tem hasłem, pod tą dewizą — Polacy muszą iść do walki na froncie gospodarczym.

2) Niekompletne, niezupełne uchwycenie całej akcji wyrażające się w tem, że żądano od konsumenta tylko, by kupował wyroby krajowe, i to kupował ich jak najwięcej, a nie stawiano żadnych wymagań w stosunku do a) przemysłowca, by produkował tanio i dobry towar czy artykuł i produkował go w takiej ilości, by pokrył całe zapotrzebowanie kraju, byśmy osiągnęli samowystarczalność gospodarczą, b) kupca, by sprzedawał towar krajowy po cenach godziwych, by konsument wiedział jaki towar i gdzie może nabyć by tenże kupiec starał się o klienta, starał się sam o umieszczanie towaru na rynku, a nie porzucał całego trudu i starania na kupującego. Krótko mówiąc — w akcji tej zapomniano o uzdrowieniu rynku wewnętrznego i pogłębieniu jego pojemności.

3) Brak środków finansowych na — choćby tylko rozpoczęcie — omawianej tu akcji. Nie zapominajmy bowiem o tem, że przy największej ofiarności prasy, drukarń, kin, Polskiego Radia, właścicieli czy dysponujących oświetlonemi i opalonemi salami — wreszcie prelegentów — wszystkie powyżej od 1) do 8) wyliczone środki propagandowe muszą jednak kosztować. A niestety wiemy, że ci ludzie, którzy chcą i umieją społecznie pracować, chcą się poświęcać pro publico bono, ci inicjatorzy i organizatorowie miejskich, powiatowych i wojewódzkich komitetów popierania wytwórczości krajowej — są to przeważnie pracownicy umysłowi, którzy poza swym zapałem, zdolnościami i wiedzą, zdrowiem i nerwami — nic więcej dla tej wielkiej dziś dla Polski sprawy — poświęcić nie mogą, bo — nie mają!

Nie od znanych zatem, nieledwie uczniowi każdemu, recept propagandowych zaczynajmy, gdyż pozostaną one w sferze teorji i staną się znowu „marzeniem ściętej głowy“ naszego przemysłowca czy kupca, lecz zacznijmy (byle szybko!) od zastanowienia się nad zebraniem **koniecznych** funduszów na koszta **rzeczowe** naszej akcji.

Oba powyższe, pod 2) i 3) wyliczone momenty, poddajemy pod rozwagę społeczeństwu całemu, a w szczególności naszym przemysłowcom i kupcom i ich organizacjom, pragniemy, by przy rozpoczynających się zapewne obradach programowych były one w pełnej mierze uwzględnione, a należycie przeprowadzone — zrealizowały, ku zadowoleniu konsumenta, przemysłowca i kupca hasło: Kupujcie towar krajowy!

Dr. Rola.

Propozycie ugodowe Amstelbanku.

POKRYCIE DROBNYCH PRETENSYJ W 100%, WIĘKSZYCH W 40%.

Ostrawska „Morgenzeitung“ zamieszcza obszerne uwagi o obecnym stanie głośnej sprawy Amstelbanku a to w związku z rozprawą, jaka odbyła się w toku postępowania ugodowego w krakowskim sądzie okręgowym w dniu 12 b. m. Na rozprawie tej sąd apelował do wierzycieli i dłużników o doprowadzenie do porozumienia bez uciekania się do rozstrzygnięcia sądowego. O to pozasądowe porozumienie rozgrywa się obecnie walka a to dla uniknięcia konkursu, do którego — w myśl ustawodawstwa holenderskiego — musiałoby dojść w razie, gdyby na układ pozasądowy nie zgodził się któryś z ośmiuset wierzycieli banku. Polskę sprawa ta interesuje ze względu na to, że

pretensje wierzycieli polskich do Amstelbanku sięgają kwoty 920.000 dolarów,

zaś zadłużenie polskiego przemysłu i instytucyj komunalnych w Amstelbanku wynosi 13.5 milj. dolarów. W szczególności przez tę dziś zupełnie zachwianą instytucję finansowany był w Polsce szereg przedsiębiorstw przemysłowych takich jak browary, cementownie, cukrownie, przemysł żelazny i t. d. Jak rozległe interesy prowadził Amstelbank, świadczy m. in. fakt, że jego 800 wierzycieli zgłaszających obecnie swe pretensje na sumę około 100 milj. guldenów holenderskich jest w ośmiu państwach, a w okresie pomyślnej koniunktury odgrywał bank rolę pośrednika między zachodnim kapitałem a krajami środkowej i wschodniej Europy.

Obecnie wystąpił Amstelbank z następującym planem spłaty wobec swych wierzycieli. Zasadniczo wszyscy posiadacze drobnych wkładów do 5000 dolarów otrzymują 100 procentowy zwrot. Wszystkim wierzycielom

do 60.000 dolarów przyznaje się 40 procent,

przyczem stojące do dyspozycji płynne środki w wysokości 7 milj. guldenów hol. umożliwiają natychmiastowe wypłacenie 7 procent. Ażeby dalej zaspokoić przedewszystkiem prywatnych wierzycieli, wielkie banki, których pretensje wynoszą razem 70%, rezygnują z udziału w pierwszej wypłacie 7-procentowej na korzyść prywatnych wierzycieli.

Forma spłaty jest dla rozmaitych grup różna. Wierzytelności do 3 tys. guldenów zostały przejęte przez bank Rotszylda i będą natychmiast wypłacone, wierzytelności od 3 tys. guldenów do 5 tys. dolarów będą również w 100 procentach zaspokojone z tem jednak, że 40% otrzymają natychmiast a 60% z końcem roku 1932.

Trzecia kategorja od 5—12.5 tys. dolarów ma do wyboru między doraźnem 40-procentowem zaspokojeniem i udziałem w dalszej likwidacji z jednej strony, a w drugim wypadku wierzyciel otrzymuje odrazu 40 procent całej pretensji a resztę w wysokości do 5 tys. dolarów z końcem roku. Posiadacze wkładów od 12.5 do 60.000 dolarów będą zaspokojeni w 40%. Czwarta grupa ponad 60 tysięcy dolarów otrzymuje 40 proc. od 60.000 oraz stopniową spłatę 7% nadwyżki ponad 60 tysięcy dol. W chwili gdy 40% zostanie wypłacone wszystkim wierzycielom, a więc także i bankom, wszelkie dalsze wpływy zostaną w równych kwotach rozdzielone między wszystkich wierzycieli.

Amstelbank czyni obecnie zabiegi o uzyskanie zgody wierzycieli na ten plan spłaty. Ze strony polskiej wysuwane są niemniej jednak żądania pokrycia tutejszych pretensyj w stu procentach a to w drodze kompensaty z dłużnikami Amstelbanku w Polsce. Wysuwano nawet myśl wydania specjalnej „Lex-Amstelbank“ dla Polski, któraby chroniła polskich dłużników i wierzycieli. Sprawa ta jednak natrafiła na trudności ze względu na kredyt zagraniczny.

=□=

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18 lutego 1932.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87.

W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.90'60—8.90'90, Londyn 30.65—30.75, Zurych 174.10—174.25, Praga 26.39—26.41, Berlin 211.60—211.90, Paryż 35.12—35.18.

Na Giełdzie akcyjnej skromne obroty w akcjach Gazów wschodnich po 7.75 i 8 zł. Usposobienie nadal słabe.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 lutego. (G) Obroty mniej niż średnie. Tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara wyższy. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 8.87 i trzy czwarte, rubel złoty 4.92 i pół. Za dewizę na Berlin w obrotach międzybankowych żądano 211, bez odbiorców. Obroty akcjami bardzo małe. Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1931	23.50	24.—
pszenica zbiorowa ex 1931	22.50	22.50
żyto jednol. ex 1931	22.75	23.—
żyto zbiorowe ex 1931	22.25	22.50
jęczmień browarowy	18.—	20.
„ przemiałowy	15.75	16.25
„ pastewny	15.—	15.50
owies małop. ex 1931	21.75	22.25
„ zbiorowy	19.50	20.—
„ niezadeszczony	23.	24.—
kukurudza krajowa	15.—	15.50
ziemniaki przemysłowe	2.80	3.—
fasola biała z workiem	16.—	18.—
„ kolorowa z workiem	—.—	—.25
„ krasa z workiem	27.—	28.—
groch Victoria	30.—	32.—
„ polny	22.—	23.—
bobik	17.50	18.5
wyka czarna	21.—	22.—
„ szara	19.50	20. -
siano słodkie prasow.	9.—	10.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka pastewna	15. -	15.50
„ przemiałowa	18. -	18.50
len	36.—	31.—
siemię konopne	28.—	30.—
rzepak ozimy ex 1931	29.—	30.—
otręby żytnie	12.—	12.25
„ pszenne	12.25	12.5
kasza hreczana 50% poł.	35.—	35.—
kasza jaglana	41.—	43.—
proso krajowe	18.50	19.—
makuchy lniane	25.—	26.—
mak niebieski	80.—	90.—
„ siwy	—.—	—.—
koniczyna czerw. natur.	190.—	210.—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proweniencji woj. lwow. na wschod od Lwowa	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1931	25.50	26.—
„ zbiorowa	2 .	24.50
żyto jednolite ex 1931	24.25	24.50
„ zbiorowe	23.75	24.—
jęczmień przemiałowy	18.—	18.50
owies małop. ex 1931	27.25	28.75
„ dworski niezad.	25.50	26.50
mąka pszenna luksusowa	43.50	44.50
„ „ 65%	37.50	38.5
„ żytnia typ urzędowy	37.	38.—
otręby żytnie	12.25	12.5
„ pszenne	13.50	13.75
siano	10.—	11.—
kasza jęczmienna grubsza	28.—	30.—
pęcak Nr. 10.	30.—	32.—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 18 lutego 1932.

Na Giełdzie transakcja w fasoli i wyce. Wyka nieco podrożała, zaś w innych artykułach utrzymują się ceny na wysokości dotychczasowych notowań.

Tendencja ogół utrzymana, usposobienie słabe.

Kronika gospodarcza

TRANZYT PRZEZ POLSKĘ.

W wyniku kilkudniowych obrad międzynarodowej konferencji kolejowej ustalono, w sensie pomyślnym dla naszych kolei, konwencję kolejową, wprowadzającą w życie (prawdopodobnie z dniem 1 kwietnia b. r.) bezpośrednią komunikację osobową, bagażową i ekspressową między Rosją sowiecką a państwami środkowej Europy i bałtyckiemi przez Polskę. R.

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

Rok III. Nr. 6.

Do podstaw naszej ideologji.

V. OBOWIĄZEK SPOŁECZNY.

Z walki dwóch światów, liberalnego, konającego sromotnie pod ciosami kryzysu, oraz ruchów zbiorowych, i narastającego nowego, nie skonkretyzowanego jeszcze wyraźnie i ostatecznie — wyjdzie ustrój społeczny o innych sprawdzianach wartościujących i nowej moralności życiowej. Wyjdzie z coraz częstszych i coraz gwałtowniejszych wstrząsów socjalnych porządek rzeczy różny od stanu i światopoglądu dzisiejszego, a wypełniony tem samem bujnem życiem rozrastającego się narodu, stworzy stosowne formy, wyda właściwe płaszczyzny, na których dojrzewać będą procesy przemian i fluktuacyj społecznych. Jednem z kardynalnych znamion nowego ustroju socjalnego będzie przewaga obowiązków nad uprawnieniami, będzie bezwzględny nakaz, warunkujący postęp i możności rozwojowe, nakaz skrystalizowany w obowiązku społecznym.

Krąg zjawisk socjalno - gospodarczych, usuwający z życia miraże zeszłowiecznej doktryny, kierującej wyżywaniem się społeczeństw i narodów, wyznacza już dziś proste linje, po których podąży wola zbiorowa w realizacji nigdy nie schodzących z porządku dziennego problemów ogólnoludzkiego szczęścia, odsłania już dziś jedną stronę ważkiego zagadnienia, nakazując zdecydowanie wierzyć, że obowiązek wobec państwa i społeczeństwa ma niechybną i uzasadnioną wyższość nad uprawnieniami jednostki i grupy. „Prawa wolnościowe“, puste frazesy wobec przewagi gospodarczej zasobnej w kapitały jednostki nad rzeszami pracującemi, zblazowany liberał, wywijający złudzeniami wolności gospodarczej, krwawy komunista, terorem uzdrawiający schorzały ustrój socjalny, są jedynie i wyłącznie zjawiskami przejściowemi, podczas gdy prawo istnienia zyskuje dziś może jeszcze ideał życia zbiorowego, oparty o głęboką przemianę moralną, rozumiany jako nieodwracalny obowiązek społecznej współpracy i współdziałania. Zejść musi z tej ziemi człowiek, widzący w życiu żerowisko, na którem wolno stosować prawa zwierzęcej walki; pozostać musi człowiek uspołeczniony, umiejący znaleźć szczęście w wypełnionym uczciwie obowiązku społecznym wobec współistniejących. Innego życia młode pokolenie dzisiejsze w Polsce, która idzie, widzieć nie chce, z dzisiejszem się nie pogodzi.

Zwłaszcza, że jedynie zrozumiany dobrze obowiązek społeczny może dać treść istotną wszelkim procesom socjalnym, może całkowicie zastąpić ścierające się egoistyczne zapędy warstw i grup, może, miast bezpłodnych, wzajemnych dystansowań się partyjnych, dać najlepszą sposobność spożytkowania energji narodowej na platformie twórczej pracy dla państwa, wyobrażającego najpełniej naczelny interes zbiorowy.

Dlatego Legjon Młodych, który pierwszy rzucił na terenie akademickim ideę obowiązku społecznego, rozumie przezeń pozytywną działalność każdej jednostki, nakazaną moralnem przekonaniem o wyższości celów wspólnych, państwowych, nad indywidualnym interesem drobnej komórki. Idea obowiązku społecznego nakazuje jednostce wniknąć w wolę gromady i stać się dobrowolnie ogniwem niezbędnem i pożytecznem. Idea obowiązku społecznego nakazuje przekreślić wczorajszą myśl, wychodzącą i wracającą w cieśń zainteresowań indywiduum, a rozwinąć postulat koordynacji wysiłków w imię nieprzepartych praw wszystkich warstw społecznych do należnego szczęścia.

Ideę obowiązku społecznego Legjon Młodych wstawił w fundamentalne zręby swojej ideologji i pozostanie jej wiernym. Legjon wierzy, że przeniknięty społecznemi nakazami Naród, wypełniający w granicach zakreślonych myślą polityczną Jagiellonów państwo, dźwignie się na wyżynę, zbuduje najtrwalsze podstawy niepodległości, wytworzy najwyższą moralność, płynącą z poszanowania praw ludzi pracy, i dowiedzie światu oczywistej prawdy, że rozwiązywanie problemów socjalnych jedynie na zasadzie materjalizmu i egoizmu jest błędem.

Początek nowego życia wyjdzie z idei dobrowolnie pojętego obowiązku społecznego.

A. P.

LEON STACHÓRSKI.

Testament Hołówki.

(Przemówienie na Akademji 2-lecia Leg. Mł. w Warszawie).

Choć ucichła ziemia jeszcze nad jedną mogiłą,
Choć jeszcze jedno serce ustało, co biło,
Choć znikło z gazet, z mów codziennych, Jego Imię,
Lecz pamięć, myśl o Nim, wśród nas nie zginie!

Nie zginie! Bo nie giną ideje wielkie! Zwłaszcza gdy ich twórcy potrafili przeszczepić je swym spadkobiercom w samo serce gorące, w sam mózg!!!

A tak właśnie wszczepiał nam — młodym legjonistom, — wszczepiał w serce i mózg, swój testament Tadeusz Hołówko!!

Testament ten wrył się tak głęboko w naszą jaźń, że gdy spotkał nas cios jeden z największych, gdy straciliśmy swego nauczyciela, gdy jego śmierć zdawałaby się przekreślać całą naukę życia, którą nam chciał przekazać, to jednak zostaliśmy wierni temu, czego nas za życia uczył.

A uczył nas rzeczy przepięknych. Bo cóż może być piękniejszego, jak praca dla wiecznego i ostatecznego porozumienia bratnich narodów.

Jeżeli dotychczas krwie tych bratnich narodów mieszały się ze sobą w tragicznych walkach bratobójczych to wierzymy, że po nas, gdy my zrobimy swoje, w przyszłości z mieszaniny tych krwi rozwinie się piękny i trwały kwiat przyjaźni. Ze zmieszanych krwi tych narodów powstaną ludzie nie w duchu Krzeczowskich czy Chmielnickich, lecz zrodzą się geniusze w duchu Słowackiego.

Legjon Młodych w swym dwuletnim dorobku na terenie zbliżenia narodów wschodnich (prometejskich) zrobił — bez przesady — wiele. Na tym terenie my już mamy tradycje. Tradycje tem piękniejsze, że własną pracą wykute. Pracą intensywną, o której najlepiej mówią rezultaty. Dziś każdy emigrant narodów prometejskich w Polsce wie, że w młodym legjoniście znajdzie brata. Brata nietylko z wyrachowania, lecz i z rozkazu serca.

I śmiem twierdzić, że właśnie dlatego, Tadeusz Hołówko obrał nas za spadkobierców swego testamentu. Dla tego, bo wiedział, że my tę sprawę bierzemy do serca.

A to jest gwarancja duża, gdy chodzi o wprowadzenie idei w czyn.

I nie zawiódł się Nauczyciel na naszej gwarancji. O swój testament może być spokojny. Bo idea jego żyje z nami

w noc i dzień,

bo litery testamentu

palą się przed naszemi oczami skrwawionemi zgłoskami!

bo myśmy sobie postawili Cel Najwyższy! A do tego celu idziemy konsekwentnie od etapu do etapu. Zdobywając twierdzę po twierdzy w psychice ludzkiej. Robiąc w niej coraz to większe wyłomy, którym na imię: Wszystko dla Państwa! Wszystko dla Polski!!

I w uroczystej chwili dwulecia Legjonu ślubujemy, że w swej pracy i na tym terenie nie ustaniemy — bo w uszach brzmi nam zawsze hasło:

Przed nami polska — Legjoniści — Naprzód!

KOŁO PRZYJACIEÓW LEGJONU MŁ.

Dnia 14 b. m. w lokalu Z. P. O. K. odbyło się zebranie organizacyjne „Koła Przyjaciół Legjonu Młodych“. Po zagajeniu przez p. dyr. Dażwańskiego, cele Koła przedstawił p. dyr. Uhma. Wybrano Komitet organizacyjny w składzie: przewodniczący p. prez. dr. Kubala, członkowie: pp. dyr. Dażwański, dyr. Moszoro, inż. Monsior, dr. Schram, dr. Szumski, dyr. Uhma.

ZNOWU WIEC „NARODOWY“.

Walne zebranie członków A. K. T. S. L. z dnia 13 b. m. zostało odroczone z powodu podnieconej atmosfery, jaką wprowadziły wybitnie partyjno-polityczne wystąpienia mówców z młodzieży wszechpolskiej. Mimo tak oczywistych dowodów szkodliwości swej akcji dla szczytnej idei i pracy TSL-owej, leaderzy endeccy, nie bacząc na tradycje i powagę miejsca, zorganizowali na sali (T. S. L.!) **doraźny wiec polityczny**, co winno być publicznie napiętnowane, który się jednak w samych swych zaczątkach nie udał i sprowokował bójkę. Znany specjalista od wieców, p. Rojek (prezes Br. Pom. U. J. K.!!), został zmuszony do zaniechania pomysłu palnięcia jeszcze jednej mówki (w stylu tej z Cmentarza Obrońców Lwowa).

Naprawdę pocieszający jest fakt, iż tak wielu kolegów podkreśliło swem zdecydowanem stanowiskiem, że inaczej pojmuje pracę społeczną, niż podwórkowato-narodowi działacze.

Endecka, niemoralna instrukcja „pracy grupowej“, po sztucznych sukcesach, natrafia na terenie akademickim na swych zdecydowanych wrogów: krytycyzm i uświadomienie.

WYROK NA MŁODYCH Z O. W. P. W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ.

Sąd koleżeński, rozpatrujący ponurą sprawę nadużyć, dokonanych przez członków Zarząd i Komisji rewizyjnej Towarzystwa Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Warszawskiej, wydał wyrok, mocą którego zostali skazani:

Kazimierz Sobikowski (I wiceskarbnik) na usunięcie z Tow. Br. Pom. i wyłączenie ze stosunków koleżeńskich. Nadto sąd postanowił przesłać wniosek do Senatu Akademickiego o relegację Sobikowskiego z Politechniki i skierować sprawę jego do sądu państwowego.

Jerzy Sielski (członek Komisji rewizyjnej) na usunięcie z Tow. Br. Pom. i wyłączenie ze stosunków koleżeńskich.

Janusz Modliński (I skarbnik) na usunięcie z Tow. Br. Pom.

Wreszcie Jerzemu Osterowi (II wiceskarbnik) udzielono koleżeńskiego napomnienia.

KRONIKA.

DWULECIE LEGJONU MŁODYCH W WARSZAWIE.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Anny. Mszę św. celebrował i kazanie wygłosił ks. rektor Edward Szwejnic.

Wieczorem w sali Towarzystwa Higjenicznego odbyła się akademja. Wszystkie miejsca, zarówno siedzące jak i stojące, szczelnie wypełniła młodzież akademicka — członkowie oraz kandydaci Legjonu. Starsze społeczeństwo reprezentowali: p. min. Jędrzejowicz, wicemarsz. senatu Bogucki, gen. Kwaśniewski, woj. Twardo, dyr. Hauke-Nowak, kmdt gł. Zw. Strzel. płk. Rusin, kmdt miasta płk. Strzemieński.

Akademję zagaił kmdt Okręgu Warszawa L. Mł. p. J. Zapasiewicz, mówiąc o doniosłym fakcie przyjęcia członkostwa honorowego L. Mł. przez Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Następnie wygłosił przemówienie kmdt Grupy Wschodniej L. Mł. p. Stachórski na temat „Testament Hołówki“.

Komendant Grupy Zachodniej L. Mł. p. St. Sarczyński przemawiał n. t. „Przed nami Polska“.

„Wzrok nasz musi być skierowany w przyszłość, która należy do nas. Nurt ideowy, drzemiący w podświadomości społeczeństwa, my młodzi wydobędziemy naprzód, a dokonamy tego przez graniczący z fanatyzmem entuzjazm. Największym wysiłkiem dla zapalnego, młodego elementu, jest nasza praca konstruktywna, ale i ta musi być pokonana z wiarą z zwycięstwo, którem będzie opanowanie życia młodego pokolenia.“

Ostatnie przemówienie: „W straży przed niej“ wypowiedział kmdt gł. L. Mł. p. E. Grudziński, podnosząc rolę Legjonu Młodych jako promotoru nowych prądów ideowych.

Następnie odczytano listy i depesze.

Wreszcie odbyło się zaprzysiężenie nowych członków L. Mł. w liczbie 118, do których przemówił p. Kozłowski. Po zaprzysiężeniu orkiestra 30 p. p. odegrała „Pierwszą Brygadę“.

PRZEDSTAWICIELE LEGJONU MŁODYCH U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dnia 8 b. m. o godz. 4 po poł. Pan Marszałek Piłsudski przyjął na półgodzinnej audjencji komendenta Okręgu Wilno L. Mł. p. Kazimierza Bielińskiego oraz jego zastępcę p. Stefana Jędrychowskiego.

Pan Marszałek żywo interesował się pracami ideologicznemi L. Mł. oraz życiem młodzieży akademickiej w Wilnie, a specjalnie pracami samopomocowemi Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego i projektowaną wystawą samopomocy.

Z LEGJONU MŁODYCH — LWÓW.

Gawęda legjonowa odbędzie się, jak zwykle, w piątek 19 b. m. w Czytelni przy ul. Czarnieckiego 7. Początek o godz. 19.

OSTATNI WTOREK KARNAWAŁU W L. MŁ. W STANISŁAWOWIE

minął pod znakiem dobrego humoru i tańca. Wspólnie ze Zw. P. O. K. urządzony w dniu 9 b. m. Dancing-Bridge-Śledź zgromadził w salach Kasyna Polskiego dobrane towarzystwo grodu Rewery. Przeszło 400 osób, wśród dźwięków doskonałego jazzbandu, w blaskach tęczowych reflektorów, stanęło do tańca. Ochocza zabawa trwała niestety tylko do godziny pierwszej, poczem rozbawieni goście musieli ustąpić przed groźnym śledziem, zawieszonym na redardach balkonu.

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KOŁA HIST.-PRAWNEGO SŁUCH. UNIW. J. K.

we Lwowie odbędzie się we wtorek 23-go lutego b. r. o godz. 6 wiecz. w lokalu Koła, sala Instytutu Prawa Polskiego, ul. Mickiewicza 5 a parter. Bliższe szczegóły podane w ogłoszeniach na Uniwersytecie.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyrzekniesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

SPRZEDAŻ

JEDYNA
własna wytwórnia robót ręcznych wykonuje kapy, firanki na szwajcarskiej markizecie po cenach bezkonkurencyjnych **Frelich** Lwów, Sykstuska 21. 256

KAMIENICA
słoneczna we Lwowie do sprzedania. Stanisław Abl, Legjonów 11. 552

KAMIENICE
nowe, przedwojenne, rentowne. Wille. Parcele we wszystkich dzielnicach korzystnie sprzeda Centralna Agencja Kopernika 14. 508

ŚWIEŻY SANDACZ
mrożony 1 kg 3.70 poleca Michał Wirgo, sklep spożywczy, ul. Sienkiewicza 3 za (H. George'a), telefon 105 56. 553

MIESZKANIA

3 POKOJE
komfort, blisko miasta, przedwojenne, remont i czynsz z góry. Ajencja handlowa, Kopernika 14. 540

UMEBLOWANY
pokój, kurytarzowy system, centralne ogrzewanie, łazienka, śródmieście jednej lub dwom osobom (ewentualnie z utrzymaniem) wynajmę. Telefon 30 29 między 2–3 541

POSAD POSZUKUJA

ZAJĘCIE
dla inteligentnej panienki przy zabiegach. Kosmeo, Mikołaja 7. Zgłoszenia od jedynastej do pierwszej. 548

WOLNE POSADY

NAUCZYCIELKA
40-letnia, z dobym francuskim, muzyką, referencjami poszukiwana. Wyjazd dwór, 4-ta powszechna. Biuro Marji Rechter, Lwów, Chmielowskiego 9, telefon 60-24. 540

POMOC LEKARSKA

AKUSZER i GINEKOLOG-OPERATOR
Dr. JAN KILAR
ordynuje przez cały dzień. **Lwów, Sapiehy 89** naprzeciw kina „Grażyna“. Telefon 15-62. 161

PARYŻANKA,
rutynowana specjalistka-masażystka robi masaże twarzy. Cena 3 zł. Maseczki odmładzające. Uczę masować, pielęgnować, szminkować i leczyć urodę, oraz gymnastique amaigrissante M me Jane Renault, Administracja. 427

ZGUBIONO i ZNALEZIONO

ZGUBIONE
świadectwo dojrzałości seminarjum lwowskiego z 1907 r. unieważniam. Wacław Król, naucz. Seniawa, Jarosław. 549

RÓŻNE

GŁUCHOTA
szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej, pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki. 550

FUTRZANE
krawatki, boa z lisów, najgustowniej wykonuje, przyjmuje do wyprawy i farby Karol Schürer, Senatorska 11 a. 554

NA PIERWSZĄ HIPOTEKĘ
kamienicy Lwów, wartości 40.000 dolarów przyjmę pożyczkę około 7.000 dolarów na nieduży procent. Edward Litwiński, Lwów, skrytka pocztowa 120. 539

Ku czci bohaterom z pod Rarańczy.

Celem uczczenia 14-tej rocznicy przebicia się zbrojnego II-ej Brygady Legjonów Polskich przez front austrjacki pod Rarańczą w r. 1918, odbyła się z inicjatywy Legjonowego Instytutu Studjów Historyczno-Społecznych uroczysta akademja. Na ilustracji naszej widzimy uczestników akademji. W pierwszym rzędzie siedzą przedstawiciele Rządu z p. min. Kozłowskim oraz prezes BBWR pos. Sławek.

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO“
WE LWOWIE ULICA ZIMOROWICZA L. 15.
WYKONUJE SZYBKO, SOLIDNIE I PO CENACH UMIARKOWANYCH

DZIEŁA
BROSZURY
CZASOPISMA
WSZELKIE DRUKI

TELEFON 14-27

BRIDGE'A
wyucza starszy Pan z Towarzystwa Asnyka 11, parter. 553

Inserujcie w „Słowie Polskiem“

WSPIERAJCIE AKCJĘ
na rzecz bezrobotnych.

RUFUS KING. 40)

„Pieniądze, albo życie“

(MURDER DE LUXE.)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Głos był ten sam, ale trochę sztuczny. Antoni postanowił wziąć starego na spytki. Wiedział o sławnym sposobie, stosowanym przez detektywów wszystkich narodów: demaskowania podejrzanego człowieka przez przypomnienie mu jakiegoś zmyślonego epizodu z przeszłości.

— Hawkins, czy pamiętacie, jakeśmy wracali rok temu z Cowes i ja strzeliłem do wieloryba?

— Pamiętam — proszę jaśnie pana — odpowiedział steward, nie przestając mruczeć.

Antoni nie wierzył własnym uszom. Hawkins chyba naprawdę nie żył, bo przecież „Morgana“ nie zawinęła do Cowes od pięciu lat, a on nie był nigdy taki głupi, żeby strzelać do wieloryba.

— Pięć — sześć — zamruczał trochę głośniej Hawkins — może więcej — phi! — no, tak! Gdzie?

Czyżby to było podświadome wyliczanie spełnionych zbrodni? Antoni wsunął rękę do kieszeni z rewolwerem. Postanowił zrobić jeszcze jedną próbę, tym razem próbę prawdy.

— A czy pamiętacie tę noc, kiedyśmy stali na kotwicy koło Jamaiki, a wyście poszli kąpać się i o mało was nie zjadł rekin?

Wypadek ten zdarzył się naprawdę i tylko przytomność umysłu kucharza, który czekał w łodzi na kąpiącego się Hawkinsa i zdążył go porwać za włosy i wciągnąć do siebie, uratowała starego od niechybnej śmierci.

— Pamiętam, jaśnie panie — pięć — sześć — i — — —

— Co tak mruczycie? — zapytał z nieostrożną ciekawością Antoni.

— Przepraszam jaśnie pana? Czy ja mruczę?

— Mruczycie ciągle w kółko: pięć i sześć.

— Jaśnie pan mówi do mnie?

Antoni zniecierpliwił się.

— Powiedzcie mi zaraz — rzekł — czego się frasujecie?

— Jaśnie panie, to przez te kielichy z kompletu. Pięć czy więcej tych wysokich przepadło. Były, bo młodzi panowie pili z nich koktajle i...

— Nie martwcie się o to — wtrącił Barry, robiąc do wuja błazeńskie oko. — Wszystkie kielichy są w kajucie pana Jonesa. Nie bójcie się, oddam je wam.

— Dziękuję, jaśnie panie.

I Hawkins zabrał się z powagą do sprzątania przyborów do herbaty.

— Co teraz zrobimy? — zapytał Antoni, trochę zakłopotany swojem niepowodzeniem na polu kryminalistyki. — Nie możemy wezwać wszystkich gości, aby się tu natychmiast zebrali. Musimy poczekać, aż się ubiorą. Damy im koktajle, żeby się zanadto nie przerazili, gdy im kapitan powie o sytuacji. Będzie przykra chwila! Co ty, Barry?

Siostrzeniec robił dziwne grymasy, które uzupełnił gestem wskazującym na Hawkinsa. Antoni uświadomił sobie nagle, że ostatecznie steward mógł być łotrem i że naradzanie się w jego obecności było co najmniej nieostrożne. W tej chwili drzwi z pokładu otworzyły się i do salonu wkroczył z podmuchem zimnego morskiego powietrza kapitan Wickstrom w asyście pierwszego oficera Bickersa.

Antoni nie znał bliżej tego ostatniego, gdyż poza kapitanem nie miał z załogą żadnej styczności. Wiedział tylko, że Bickers miał opinję spokojnego, zamkniętego w sobie człowieka i świetnego marynarza, że miał ponure usposobienie i nie kwapił się do zawierania przyjaźni, ale, że był bardzo uczciwy i godny zaufania. Fizycznie przedstawiał się wspaniale. Miał koło czterdziestu lat i atletyczną budowę tego typu co Billings, kiedy był w jego wieku.

— Panie Billings — rzekł bez żadnych wstępów kapitan — to jest Bickers, mój pierwszy oficer. Prosiłbym, żeby się pan zaraz udał do swojej kajuty pod jego eskortą. Ja w tem, żeby się panu w czasie rewizji nie stała żadna krzywda. Niech pan nie wychodzi z kajuty ani na krok. Na pukanie będzie odpowiadał Biekiers. Widzi pan że to chłop jak dąb. I ma przy sobie rewolwer. Wydałem mu rozkaz, aby w razie czego naprawdę podejrzanego nie wahał się strzelać. I żeby raczej zranił, niż zabił. Będzie pan z nim bezpieczny. Proszę, niech pan zaraz z nim idzie.

— Rozkaz, kapitanie — mruknął Billings. — Panie Bickers, proszę ze mną. Muszę panu powiedzieć, że głupio mi być pod pańską opieką.

Bickers nie odpowiedział i twarz jego pozostała niewzruszenie ponura. Wyszedł za Billingsem, zamykając za sobą drzwi.

— Jak prędko dobijemy do portu, kapitanie? — zapytał Antoni.

— Jeżeli dobrze pójdzie, za cztery godziny. Będziemy musieli walczyć z huraganem.

— Ale jakoś go dotychczas nie słychać.

— Wybuchnie lada minuta. Niech pan nie żartuje.

Antoni przyznał mu rację, że sytuacja nie nadawała się do żartów.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: Juljan Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego“. Lwów ul. Zimorowicza 15.